Nr 143. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Niedziela 22 Lipca 1923 Rok XLII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . 22.000 mkp.
Z odnoszeniem lub przesyłką poczt. 25.000 „
Za granicą . . . . 40.000 „
Cena numeru 1000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń
za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . . 500 mkp.
Nekrologi . . . . . 1.000 „
Nadesłane . . . . . 1.500 „
Po kronice . . . . 2.000 „
Na pierwszej stronie 2.500 „
Drobne od słowa. 250 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

W ciężkiej chwili

Kraków, 21 lipca.

W Łodzi polała się krew. Największe centra przemysłowe strajkują. Znaczna część przemysłu tekstylnego — spoczywa. Drożyzna podnosi się z godziny na godzinę. Wczoraj za dolara, kupowanego przez interesentów z polecenia banków dewizowych na... czarnej giełdzie, płacono po 160 tysięcy marek. Zboże, cukier, tłuszcze jadą tłumnie za granicę, szukając ciężkiej waluty. W kraju zaś przepaść społeczna pogłębia się z dniem każdym. Społeczeństwo dzieli się na dwie coraz wyraźniej odcięte od siebie grupy: tych, co zamiast pracować, spekulują, dają polecenia kupna i sprzedaży i między śniadaniem a podwieczorkiem „zarabiają“ dziesiątki i setki miljonów, i tych, co rzeczywiście pracują i między jednem otarciem potem zroszonego czoła a drugiem spostrzegają z przerażeniem, że mają coraz mniej, że matki dzieciom muszą krajać coraz cieńsze kromki chleba, że krótko mówiąc, im bardziej się wytężają, tem mniej mają.

Byłby już ostateczny czas zerwać z systemem okłamywania siebie i drugich. Czas odrzucić bajkę o nieprawdopodobnych zarobkach rzesz robotniczych a pora natomiast spojrzeć prawdzie w oczy, w te oczy, które coraz bardziej stają się oczyma meduzy. Państwo w ciągu sześciu tygodni podniosło taryfy kolejowe osobowe o 100 proc., towarowe o 150 proc., ceny tytuniu o 160 proc. Waluta spadła w ciągu tego czasu trzykrotnie w swojej wartości. A po tem wszystkiem podaje się urzędowo do wiadomości publicznej, że drożyzna wzrosła o 48.9 proc. Prawda, jaka skrupulatność w obliczeniach? Po co te komedje? Kogo się w ten sposób oszukuje, lub chce oszukać?

Różnemi metodami i różnemi środkami budowali ludzie swoje państwa. Nie brakowało między temi metodami także kłamstwa i oszustwa. Ale tego jeszcze nie było, aby okłamywanie siebie samych stawiano na pierwszem miejscu między wszystkiemi metodami budownictwa państwowego. To też obawy z tego powodu rosną. W swojej mowie tarnowskiej premjer Witos wyraził się, że „państwo djabli biorą“*). Jeżeli pominiemy narzucające się tutaj pytania, to pozostaje jednak fakt równie niesłychany jak prawdziwy, że tylko w drodze tak niebywałego wykolejenia się retorycznego szef odpowiedzialnego rządu... zbliżył się do prawdy.

Państwa, co prawda, djabli nie biorą, bo na szczęście sąsiadujące z nami na wschodzie i zachodzie sługi piekieł sami mają połamane rogi i poobrywane ogony. Ale też to jedyna pociecha. Bo wewnątrz samego państwa dzieje się coraz gorzej. Najgorszem zaś jest to, że społeczeństwo dekomponuje się, wychodzi z fug, traci strukturę. Na dole rośnie nędza, w górze w tym samym stopniu potęguje się żądza użycia i wzbogacenia się, ale uchowaj Boże nie pracą, lecz szczęśliwą spekulacją. Dreszcz przechodzi na widok tego szału, który ogarnia coraz szersze koła ludzi, który zawraca najspokojniejsze i najstateczniejsze do niedawna głowy, który pędzi najsilniejsze — zdawało się — charaktery. Do czego to wszystkie idzie, czem się to skończy? Górne warstwy nasze ogarnął stanowczo szał zysków nie zasłużonych i użycia. Jest to moralna zaraza, której nie zaradzi żadna kwarantanna i żadne odkażanie. Jeden widzi, że drugi z żebraka wczorajszego stał się dzisiaj miljarderem i zadaje sobie pytanie: czemże to ja jestem gorszy? I wszyscy gonią do miljarda, a kiedy złapią jeden, ścigają drugi, po drugim trzeci itd. A żadnemu do głowy nie przyjdzie zapytać się, co znajduje się na końcu tych miljardów i biljonów, co z nieuchronnością prawa natury musi po nich nastąpić?

A w tym wyścigu piekielnym zatraciły się stopniowo wszelkie dobra moralne. W miejscu zdolności do cichych poświęceń — gruby cynizm, zamiast altruizmu egoizm, zamiast myśli spokojnej, bezinteresownej i śmiałej, frazes, wywrzaskiwany w tłum, ogłuszany tamtamami różnych festynów ,uroczystości, pochodów i urojonych triumfów.

Opatrzność dała nam w ostatnich latach nie tylko szereg cudownych darów, nie tylko obsypała nas nieoczekiwanemi przez nikogo łaskami, lecz w dodatku dała nam dobro największe — masę ludową spokojną, bierną, łatwowierną, poprzestającą na najmniejszem — jednem słowem, niebywale łatwą do rządzenia. Byle kto może brać cugle w ręce i o to idzie. Ale wszystko ma swoje granice. Nawet cierpliwość i podatność tych mas. Niechaj się nikt nie łudzi: na dole potęguje się wrzenie. Kocioł społeczny jest przegrzany. Powoli, niepostrzeżenie, ale nieuchronnie zbliża się moment, w którym może nastąpić wybuch. I jeżeli górne warstwy nie zawrócą z drogi, na którą weszły, którą pędzą coraz szybciej i coraz bardziej na oślep, to wybuch ten przyjdzie. A wtedy gotowe się sprawdzić słowa szefa odpowiedzialnego rządu, że... „djabli biorą państwo“.

Wznosząca się coraz wyżej fala strajkowa jest jakgdyby pierwszem ostrzeżeniem. Biada tym, którzy nie widzą i nie chcą widzieć ręki, piszącej na ścianie naszego domu państwowego swoje „Mane-Tekel-Fares!“, którzy sądzą, że słowa te, coraz bardziej palące ogniem, dadzą się zalepić stosami drukowanych marek, dawanych i branych akcyj, dadzą się zmyć strumieniami frazesów „patrjotycznych“ i „narodowych“.

Wiele wskazuje na to, że nasza warstwa rządząca w najszerszem tego słowa znaczeniu weszła w okres tego głębokiego stępienia, które zwiastuje zgubę. Ponieważ nic nam nie jest tak dalekie, jak wszelki radykalizm i należąca do niego wiara w zbawienność jakichkolwiek gwałtownych przewrotów, przeto z tem głębszem przekonaniem wołamy: zawracajcie z tej drogi, dopóki jeszcze czas!

*) Wedle organów „Piasta“ premjer Witos wyraził się: „Trzeba ograniczyć wydatki, trzeba się obejść bez pewnych kulturalnych wydatków na pół, a może cały rok, skoro państwo djabli biorą“.

Rozruchy w Łodzi

Łódź, 19 lipca.

Oficjalny komunikat o przebiegu dnia dzisiejszego podaje, że dziś o godzinie 11 zebrał się na głównym Rynku tłum około 7.000 osób, oczekujący na przybycie posłów P. P. S. Ponieważ czas upływał, a posłowie nie nadchodzili, tłum zaczęło ogarniać podniecenie. W międzyczasie odbywała się u wojewody konferencja. O godzinie 12 w Rynku zjawili się dwaj delegaci, którzy oświadczyli, że wiec się nie odbędzie z powodu nieprzybycia posłów. Delegaci wezwali obecnych, by ci udali się na Wodny Rynek. **W odpowiedzi na to posypały się obelgi.** Około 4.000 **osób** pozostało na miejscu, okazując podniecenie. Tłum starał się dotrzeć na ulicę Piotrkowską. **Policja wystąpiła,** by nie dopuścić do tego. Oddział konnej i pieszej policji **zamknął ulicę. Na policję posypały się kamienie.** Policja wyparła demonstrantów. **Z kilku pięter padły na policję strzały i posypały się kamienie.** Naoczni świadkowie stwierdzają, że z pierwszego piętra domu przy ulicy Bazowskiej strzelała z okna **jakaś kobieta.** Strzelano również z domu przy ulicy Piotrkowskiej. Oddział policji wyparł tłum, a następnie przeprowadził **rewizje w domach, z których strzelano. Aresztowano 20 osób.** O godzinie 13 policja zlikwidowała zajścia. Na godzinę 14 był zwołany wiec. Przybyło około 1.500 osób. Przebieg był spokojny. Po wiecu uczestnicy rozeszli się. Około godziny 18 większy tłum, liczący około 6.000 osób, zaczął się gromadzić na Rynku Bałuckim. Tłum czekał na przybycie posłów do godziny 10. Do ekscesów nie doszło.

KRWAWE STARCIE STRAJKOWE W CZĘSTOCHOWIE.

W częstochowskim przemyśle włókienniczym wybuchło bezrobocie. W jednej tylko fabryce Pelcera (na 11 fabryk) przeważająca część robotników nie przystąpiła do strajku.

We środę o godzinie 10 rano odbył się wiec strajkujących przy udziale kilkunastu tysięcy osób. Po wiecu uczestnicy udali się pod fabrykę Pelcera, by wpłynąć na pracujących tam robotników, ażeby zaprzestali pracy. Komisarz Nadler, kierujący oddziałami pieszej i konnej policji, wydał rozkaz **strzelania do strajkujących.** Policja wykonała rozkaz. Wśród robotników zapanowało wzburzenie. Zaczęto kamieniami **godzić w policjantów,** a cała ulica Stradomska zamieniła się **na pole bitwy.** Dotychczas stwierdzono, że po stronie robotników jest 11 rannych (9 od kul, 2 od szabli).

Delegacji robotniczej komendant policji oświadczył, że ani on, ani starosta nie wydali rozkazu strzelania.

O godzinie 2 popołudniu zebrała się Rada Związków zawodowych, która ogłosiła **strajk powszechny w Częstochowie,** który objął wszystkie warsztaty pracy. Nastrój wśród robotników niesłychanie podniecony.

STRAJK W ZAWIERCIU I BIAŁYMSTOKU.

Strajk robotników włókienniczych objął wszystkie miejscowości okręgu łódzkiego. Rozpoczął się również strajk **w Zawierciu,** obejmując zakłady Towarzystwa akcyjnego „Zawiercie“, oraz szereg drobniejszych. Akcja strajkowa **w Białymstoku** prowadzona jest niezależnie od ogólnej akcji, gdyż po ostatnim strajku ekonomicznym robotnicy białostockiego okręgu włókienniczego osiągnęli indywidualne warunki płacy.

POŚREDNICTWO RZĄDU.

Łódź 20 lipca (PAT). Z inicjatywy wojewody łódzkiego odbyła się w gmachu województwa konferencja między przedstawicielami robotników a przemysłowców celem wynalezienia sposobu **zlikwidowania strajku.** Obrady zagaił wojewoda, przedstawiając punkty porozumienia. Po dłuższych obradach przerwano konferencję do jutra.

Angielski punkt widzenia w sprawie niemieckiej

Berlin, 20 lipca (PAT). „Berl. Ztg. am Mittag“ donosi z Londynu, że na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej postanowiono przedstawić aljantom i neutralnym **angielski punkt widzenia w sprawie niemieckiej** w formie trzech pism:

Pierwsze pismo będzie zawierać projekt angielskiej noty do Niemiec, określającej stanowisko rządu angielskiego wobec niemieckiego memorandum w ten sposób, że **zdolność płatniczą Niemiec mają zbadać rzeczoznawcy.**

Drugiem pismem będzie memorjał do aljantów i do Stanów Zjednoczonych określający, wedle jakich **ogólnych wytycznych** Anglja u**waża za możliwe rozwiązanie problemu reparacyjnego.**

Trzecie pismo, jako wstępne, zawierać będzie wezwanie aljantów do **wypowiedzenia opinji o angielskim projekcie** odpowiedzi dla Niemiec, oraz do oświadczenia się, czy aljanci są gotowi **podpisać notę angielską.**

Paryż, 20 lipca. (AW). „Petit Parisien“ zapewnia, że dokument, nad którego treścią pracuje obecnie gabinet angielski, obejmie, prócz właściwego projektu odpowiedzi, i listu uzupełniającego jeszcze **dodatkowy memorjał.** w którym rząd angielski określi swoje stanowisko do pewnych spraw. Dziennik podkreśla przytem, że **koła londyńskie nie wierzą w bezpodstawne odrzucenie propozycyj przez sprzymierzonych.**

O TREŚĆ I FORMĘ ODPOWIEDZI ANGIELSKIEJ.

Paryż, 20 lipca. (AW). „Matin“, omawiając pracę gabinetu londyńskiego nad projektem odpowiedzi, stwierdza, że dokument będzie tak zreferowany, **iż skłoni poszczególne państwa do natychmiastowego zajęcia się nim i przesłania swoim poglądów do Londynu.** Pełny tekst projektu będzie opublikowany dopiero **w tym dniu, kiedy rząd berliński nadeśle swoją odpowiedź.**

AMBASADOR NIEMIECKI U LORDA CURZONA.

Paryż, 20 lipca. (AW). W dniu wczorajszym przyjął lord Curzon ambasadora niemieckiego w Londynie, dra Sthamera. Wedle informacyj pism, omówiono przy tej sposobności sprawę **biernego oporu,** a lord Curzon informował się o warunkach, na jakich rząd niemiecki byłby gotów zaniechać biernego oporu.

Zaniepokojenie w Berlinie

Wiedeń, 20 lipca (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina:

Koła polityczne z wielkiem zaniepokojeniem śledzą nadchodzące od dni kilku z Londynu wiadomości, z których wynika, że rząd angielski zwłaszcza w kwestji biernego oporu **jest gotów poczynić rządowi francuskiemu najdalej idące ustępstwa.** W kołach tych podnoszą, że Niemcy byłyby bardzo zdziwione, gdyby Anglja, która dotychczas ujawniała pewne zrozumienie dla niemieckiego stanowiska prawnego, obecnie **zmieniła swój pogląd.** Gdyby Niemcy doznały w tym punkcie rozczarowania, zaufanie Niemiec do Anglji **zmieniłoby się bardzo.**

Drastyczna krytyka biernego oporu

Berlin, 20 lipca (AW). Dzisiejsza „Rothe Fahne“ pisze: Faktem jest, że bierny opór w zagłębiu Ruhr jak w całym kraju z dnia na dzień **bardziej się kruszy. Przeciwnikom nie zdradza się tu żadnej tajemnicy.** Wiedzą oni lepiej, niż wielka część narodu niemieckiego, który znowu, jak wiosną i latem w r. 1918., **pozwala się ogłupiać przez taką samą, a być może jeszcze idjotyczniejszą oficjalną propagandę wojenną.** Nie znająca żadnych skrupułów **gospodarka rabunkowa wielkiego kapitału i wielkich agrarjuszów i bankructwo rządów dra Cuno, to największa nadzieja francuskiego imperjalizmu,** który czeka z założonemi rękoma, aż ten najsilniejszy sprzymierzony dokona w Niemczech samych swego dzieła, t. j. **zupełnego złamania siły odpornej najszerszych mas.** W ostatniej chwili musimy podjąć próbę **unieszkodliwienia kapitalistycznych i agrarjuszowskich rozbójników** i zmusić tę hołotę do umożliwienia kontynuowania oporu nie patrjotycznem pyskowaniem, lecz przez sięgnięcie do worka z pieniędzmi, który zapełnili ze swoich rozbojów.

Cztery warunki francuskie

Paryż, 20 lipca (AW). Cała uwaga kół politycznych francuskich koncentruje się obecnie na oczekiwanym dokumencie z Londynu. Jakkolwiek definitywne wyjaśnienie sytuacji nastąpi dopiero po nadejściu projektu odpowiedzi, to niemniej poszczególne organa prasy tak angielskie jak francuskie **podejmują próby wybadania stanowiska przeciwnej strony.** I tak, wywiązała się pewnego rodzaju polemika między „Daily Telegraphem“ a oficjalnym „Tempsem“. Pierwszy z nich rzuca myśl, by **natychmiast, po ustaniu biernego oporu, wojska belgijsko-francuskie ustąpiły z zagłębia.** „Temps“ uważa to **za manewr, mający na celu wywołanie różnic.** Przy tej sposobności zaznacza ten dziennik, że pierwszym warunkiem szybkiego i pokojowego zlikwidowania problemu reparacyjnego jest wyjaśnienie przez Anglję następujących pytań:

1) **Ile właściwie domaga się Anglja od Niemiec?**

2) **Jak wielkie są jej pretensje do swych dawnych sprzymierzeńców?**

3) **Co rozumie przez słowo „spłaty niemieckie“?**

4) **Jak zamierza potraktować niemiecki eksport i żeglugę niemiecką,** które mogą się rozwinąć.

Wreszcie zaznacza „Temps“, że Anglja powinna uprawiać raczej politykę, która nie miałaby na celu podburzanie państw kontynentalnych przeciwko sobie.

TYGODNIOWA ZWŁOKA.

Paryż, 20 lipca. (AW). Wedle informacyj „Daily Mail“ ,rząd francuski zajmie stanowisko do projektu angielskiego **najwcześniej w przyszłym tygodniu.** Z powodu rozjazdu francuskich ministrów po dniu 15 bm., nie będzie możliwem Millerandowi zebrać wcześniej Rady ministrów. Dziennik wyraża przekonanie, że zwłoka jednego tygodnia **nie będzie miała większego znaczenia.**

Solidarność Belgji z Francją

Bruksela, 20 lipca. (AW). W ostatnich dniach bawił tu w przejeździe belgijski ambasador w Paryżu, który odbył poufne narady z premjerem Theunisem i ministrem spraw zagranicznych. Narady toczyły się głównie około problemu zagłębia Ruhry. W wywiadzie z dziennikarzami, jaki miał po wspomnianej konferencji. wyraził się ambasador następująco: **Z zagłębia Ruhry ustąpimy tylko pod tym warunkiem, jaki określił minister Jaspar w swojej ostatniej mowie, a który potwierdziły narady francusko-belgijskie.**

POŚREDNICTWO BELGJI.

Paryż, 20 lipca (AW). „Chicago Tribune“ dowiaduje się z pewnego źródła, że premjerowi belgijskiemu udał się skłonić Poincarego **do uznania planu komitetu rzeczoznawców, jeżeli Baldwin ujmie go w odpowiednią formę.** Dziennik twierdzi również, że Francja jest gotowa zgodzić się i na to, aby do komitetu weszli **amerykańscy rzeczoznawcy, jak również rzeczoznawcy ustanowieni przez państwa neutralne.**

ALEKS. JORDAENS.

Po północy

(Dokończenie).

W jej umyśle również dziwnie majaczyła widziana co dnia postać młodego chłopca o ciemnych, wpatrzonych w nią płomiennie oczach i powichrzonych włosach.

— Kto to był? Skąd się wziął w tymsamym domu? — pytać o to jednak nie mogła nikogo. — Bo i jak zacząć, od czego? Możeby wzięto jej to za złe i strofowano, a tego nie lubi. A z najtajniejszej głębi duszy wydobywa się coś, co pali, co się rwie, każe zalewać łzami, lub śpiewać jakieś hymny radosnej obecności nieuchwytnego szczęścia.

Przez cztery tygodnie prawie nic się nie zmieniło. Co dnia taksamo błyskały przelotnemi, coraz smutniejszemi spojrzeniami dziewczęce oczy i odbijały się w roztęsknionych oczach Romana, wywołując wkońcu zgrzyty i walkę w jego duszy.

— Dlaczego tak jest, a nie inaczej? Czy niema mocy na rozerwanie oplątującego mię łańcucha, który zacieśnia się coraz bardziej. Ach! Czemuż nie jesteś jedną z tych dziewcząt, które ciągle widzę i z któremi mogę każdej chwili mówić, a gdybym chciał przyciskać do piersi i całować, ile mi się tylko chce. Tak! Mogę mieć tamtych dziesiątki, setki, ale to nie ty...

Zacisnął ręce i zadumał się nad sobą, nad nią...

Na drugi dzień próżno oczekiwał jej upragnionego widoku. Nie ujrzał jej. Nie przeczuwał nawet, że w pewnej chwili stanie się to dla niego niewymownem udręczeniem. Przyzwyczaił się widzieć ją co dzień, a zawód, jaki go spotkał, wydał mu się wyrafinowaną krzywdą.

Następnego dnia Anetka była również dla niego niewidzialna. Po południu patrzył w ulicę, która zdała mu się dziwnie pustą, z poruszającymi i spieszącymi obojętnymi ludźmi. Ledwie udźwignął spuszczoną głowę, a wzbudziwszy w sobie żelazną wolę, zabrał się z powrotem do książki.

Z nadejściem wieczora wyszedł na miasto i wrócił po zamknięciu bramy. Gadatliwa odźwierna nie omieszkała mu powiedzieć.

— Proszę pana, panienka z pierwszego piętra zachorowała, ale mówią, że jej już lepiej.

— Zachorowała? Naprawdę? — pytał zdziwiony.

Wreszcie ubiegł tydzień od czasu, gdy ją widział po raz ostatni. W swoim pokoju myślał o niej, a chwilami zrywała się dzika boleść, która żłobiła sobie łożysko w roztęsknionej duszy. To znów opanowywał się trochę, wracał do książki i wmawiał w siebie, że nie powinien poddawać się marzeniom, które są i będą zawsze dalekie. Siódmego dnia uczył się dłużej, jak zazwyczaj. przeminęło popołudnie, wieczór, a on wciąż z uporem wtłaczał w pamięć zdania z prawa karnego, aż wkońcu uczuł się nad wyraz zmęczonym i wyczerpanym.

Popatrzał na budzik i zdziwił się, zobaczywszy, że było już koło północy. Nie jadł kolacji, lecz nie uczuwał wcale głodu. Siedział tylko, oparłszy głowę o poręcz krzesła. Nie był śpiący, ale po chwili położył się i zgasił światło. Świecił księżyc i w pokoju pełno było niebieskawo-srebrnej księżycowej poświaty. Roman, leżąc, nie spał, drzemał tylko półsennie. Słyszał, jak miejskie zegary wybiły dwunastą i pierwszą. Wreszcie momentalnie usnął twardym snem, z którego nagle zbudziło go krótkie, głośne pukanie do drzwi.

Zerwał się i nadsłuchiwał. Pukanie powtórzyło się po raz drugi. Zatarł zapałkę i zaświeciwszy świecę, podszedł ku drzwiom. Gdy otwarł je, cofnął się i stanął, jak wryty, ręce poczęły mu tak drżeć, że świeca wysunęła się, upadła na podłogę i zgasła. Nie, nie dowierzał temu, co ujrzał. We drzwiach stała Anetka w białej, długiej, nocnej koszuli. Uśmiechała się do niego cudnym, jasnym, niezrównanym uśmiechem i cicho rzekła, chyląc się ku niemu:

— To ja. Przyszłam do ciebie, bo marzyłam o tobie oddawna. Kocham cię.

W głowie Romana zahuczało tysiące uczuć: przestrach, zdumienie, podziw, radość, a nadewszystko oszalała, bezmierna miłość. Jak nieprzytomny wyciągnął ku niej ramiona, a ona padła w nie, tuląc się do niego. W rękach swoich uczuł jej wiotkie, drobne ciało, od którego bił w niego dziwny, rozpalony, płomienny żar, mącący mu zmysły. Przywarł spragnionemi ustami do jej ust, pijąc bez końca długie, upajające pocałunki.

Chwiała mu się w objęciach i zdawała omdlewać. Już, już zdawało się, że padnie, chwycił ją więc i mocniej jeszcze przycisnął do siebie.

W szafirowem świetle księżyca, zalewającem pokój, ujrzał jej cudne oczy, przykute do siebie z całą przyciągającą siłą. Z oczu tych biło przepotężne, silniejsze nad wszystko uczucie miłości ku niemu. Wtem, jak gdyby się zawahała, lecz nagle sama rzuciła się ku niemu z płomiennym, nieokiełznanym wybuchem namiętności.

Roman nie chciał wierzyć temu wszystkiemu, chwycił się za głowę, przygryzł wargi i cofnął się. Myśli tańczyły opętaną sarabandę:

— Skąd ona wzięła się u mnie? Co za tajemnicę kryje ta dziewczyna, to dziecko prawie? Co to wszystko ma znaczyć?

Jakby wyczuła jego wątpliwości. Popatrzała nań żałosnem, smutnem spojrzeniem. Roman spytał:

— Byłaś chora? Czy ci lepiej?

Odpowiedziała mu dziwnym szeptem:

— Tak. Byłam chora, ale teraz już mi dobrze. Jestem przy tobie.

Znów poczęła tulić się ku niemu całem ciałem, obejmowała go i całowała. A jemu poczęła krew walić w skroniach, jak młotem. Mózg się zamroczył i wszelkie panowanie nad sobą zanikło. Przez zaciśnięte wargi wymykały się półprzytomnie słowa:

— Ty, ty jedyny cudzie mego życia. Moja mała, śliczna dziewczynko, jak się to stało, że przyszłaś do mnie?

Usłyszał znów jej szept:

— Nie pytaj mnie o nic. Tak mi dobrze u ciebie. Mój, mój...

I znowu z bezgranicznem zapamiętaniem zaczęła go ściskać i całować, wywołując u niego niepohamowaną burzę namiętności, w której począł się całkowicie zatracać.

Trwało to nie wiadomo, jak długo, gdy uczuł, że siły go opuszczają, a w całe ciało wkrada się nie do opanowania niemoc i omdlenie... które brało go w swe posiadanie coraz bardziej. Nie był w stanie Anetki nawet zatrzymać, gdy wysunęła się z jego rąk i, popatrzywszy na niego tęsknym, gdzieś z krańca duszy wyrwanem spojrzeniem, odeszła. Ostatnim wysiłkiem woli wstał za nią, lecz nie mógł iść. siadł na krześle i, oparłszy ręce na stole, a na nich głowę, zasnął.

Zbudziwszy się rano, spojrzał dookoła. Przypomniała mu się burzliwa, straszna swem napięciem noc. W mózgu przeleciało:

— A może to było złudzenie, sen?

Ale, podszedłszy ku łóżku, znalazł na niem porzuconą białą, jedwabną wstążkę, którą związane były włosy Anetki. Dalej leżący na ziemi lichtarz, przewrócony stołek, niezamknięte drzwi, wszystko to świadczyło o niezbitej prawdzie, na wspomnienie której krew uderzyła do szamocącej się od nawału myśli głowy.

— Wyjść, wyjść na powietrze, ochłonąć — szeptał do siebie i począł czemprędzej się ubierać.

— Jak to było możliwe, ta dziewczynka o przeczystem, anielskiem spojrzeniu, nie wychodząca nigdy sama. Ale, co dalej?

Zdenerwowany, otworzywszy drzwi, usłyszał koło bramy głośny, zawodzący płacz. To żona portjera płakała, ocierając łzy fartuchem. Zobaczywszy wychodzącego Romana, podbiegła do niego i, łkając coraz głośniej, mówiła:

— Proszę pana, co za nieszczęście. Naszej jaśnie panienki z góry, Anetki, już niema na świecie. O pierwszej w nocy nagle jej się pogorszyło i wszelki ratunek okazał się niemożliwy. Umarła. Oj, szkoda też to, szkoda...

Roman popatrzał na nią błędnem spojrzeniem, ledwie mógł zrozumieć, co ona mówi. Powtórzył tylko twardo, zmienionym głosem umarła...

Jak nieprzytomny wrócił do swego pokoju i zrozpaczoną głową począł tłuc o mur.

Okupacja Ruhry i pogróżki angielskie

(Koresp. „N. Reformy").

Paryż, 14 lipca.

Umiarkowany ton deklaracji p. Baldwina w Izbie gmin nie zmienił w niczem sytuacji. Kryzys istnieje w całej pełni. Jak stwierdza prasa francuska, domaga się on właściwie ewakuacji Ruhry bez zastrzeżeń, redukcji ponownej długów niemieckich i zdania całej sprawy na sąd ekspertów finansjery międzynarodowej. Nie znalazł natomiast premjer angielski ani jednego słowa potępienia na bezprawny, bierny opór niemiecki, ani na zbrodnie, popełnione przeciwko wojskom okupacyjnym. Problem zostaje w temsamem położeniu: Francja ma darować Niemcom ich długi i odbudować sama swoje zniszczone prowincje, równocześnie płacąc swoje długi Anglji i Ameryce, które rezerwują dla siebie część obligacyj niemieckich.

Polityce p. Poincarego niejedno można zarzucić. Jest ona twarda, zgryźliwa i dokuczliwa — czasem bez potrzeby — pod adresem Wielkiej Brytanji. Ale brak giętkości dyplomatycznej nie może jej odebrać zalet logiki niezbitej i słuszności. Mówiliśmy już poprzednio o pobudkach polityki angielskiej. Wzmożona ofensywa dyplomatyczna przeciwko Francji, której jesteśmy świadkami, tłumaczy się obawą Anglji, że Niemcy, w przededniu katastrofy, ulegną triumfowi przezornej i energicznej polityki p. Poincarégo. Bez ciągłej zachęty i poparcia ze strony Londynu, Berlin oddawna już byłby to uczynił. Stąd nerwowość i pogróżki pod adresem Francji ze strony sfer kierowniczych polityki Wielkiej Brytanji.

Zobaczmy przedewszystkiem istotną wartość represaljów, które zapowiadały różne organy londyńskie. — W razie zerwania ententy, zwołania wbrew Francji konferencji ekspertów, czy też próby odrębnego układu z Niemcami w sprawie odszkodowań, Anglja naruszyłaby traktat wersalski i złamałaby własny swój podpis. Najpiękniejsze układy z Niemcami zostałyby w takim razie martwą literą, gdyż Niemcy bez Ruhry ani egzystować ekonomicznie, ani płacić nie mogą. Przeciwnie, tego rodzaju taktyka angielska upoważniłaby Francję do tem mocniejszego usadowienia się w tem pełnem „czarnych dyjamentów" zagłębiu. — W rezultacie przyspieszyłoby to tylko rozkład Niemiec, powiększając chaos ekonomiczny w Europie. O ile Anglja zresztą nie dotrzyma swoich zobowiązań traktatowych, trudno, żeby mogła ona wymagać od Francji dotrzymania jej zobowiązań co do wypłaty długu angielskiego. Zmusić Francję do płacenia, Anglja nie ma żadnej możności. Pogróżki wojenne są chimeryczne. Represalja ekonomiczne lub zahamowanie dowozu surowców zaszkodziłyby pewnym gałęziom przemysłu francuskiego, któryby to powetował przeważnie kosztem Ruhry. Nie przywróciłoby to zresztą Anglikom rynku niemieckiego, zamknęłoby im natomiast jeszcze jeden ważny rynek: francuski. Pozostają dokuczliwe, ale nie istotne manewry giełdowa, które obniżyłyby nieco kurs franka, co też nie jest pewne. Słowem, kampanja represaljów najmocniej uderzyłaby po kieszeni właśnie Anglję, na niej najgroźniej odbiłoby się zaostrzenie kryzusu ekonomicznego, które byłoby jedynym, niewątpliwym wynikiem jej akcji odrębnej. To też wszystkie te pogróżki uważać należy jedynie, jako manewr polityczny.

W podstawie polityki angielskiej leży jeden błąd zasadniczy. W wojnie Anglicy wzięli udział dla obalenia niebezpiecznego konkurenta niemieckiego. Dziś całą parą dążą do przywrócenia przed wojennej konfiguracji ekonomicznej, z wyłączeniem naturalnie dawnej roli dominującej Niemiec. Przeobrażenia polityczne Europy i komplikacje z powodu powstania licznych granic celnych i politycznych, spotykają się z wyraźną niechęcią w Londynie, który w nich widzi przeszkodę dla swego handlu. Stąd sympatje i nawet stała tendencja Wielkiej Brytanji do przegrupowania Europy w dawne organizmy ekonomiczne z przewagą Niemiec, Czecho-Słowacji (zamiast Austro-Węgier) w małej entencie, Rosji nawet. Polityka ta opiera się na złudzeniu. Wojna zubożyła cały świat. Szereg państw w celach obrony narodowej rozwinął liczne gałęzie przemysłu, które dawniej nie istniały, nowe państwa z pewną może przesadą dążą do przeobrażenia i samostarczalności swego życia ekonomicznego. Organizacja ekonomiczna Wielkiej Brytanji, oparta na przemyśle i handlu z pominięciem rolnictwa w metropolji, jest anachronizmem. Nigdy więcej nie odnajdzie ona w tym nowym świecie dość rynków zbytu dla swego drogiego przemysłu. Dla zachowania równowagi gospodarczej, będzie ona musiała przerzucić na rolę część swej ludności miejskiej. Reszta nadmiaru bezrobotnych skazana jest na masową emigrację. Zanim jednak brytyjscy mężowie stanu zorjentują się w tych koniecznościach dla nich naszej epoki, państwa kontynentalne muszą się liczyć z tendencją stałą polityki angielskiej, która szuka hegemonji politycznej dla zapewnienia sobie starego trybu ekspanzji gospodarczej, popiera najchętniej stare, przedwojenne formy życia ekonomicznego i zwalcza celowo usamodzielnienie się ekonomiczne, a przez to i polityczne, państw młodych.

Stanowisko Londynu w sprawie Ruhry i odszkodowań niemieckich wynika z tych wszystkich pobudek. W celach samoobrony Francja polityce tej się przeciwstawia. Przegrana Francji byłaby hasłem reakcji ekonomicznej i politycznej w kierunku stosunków przedwojennych w Europie z wydaniem nas wszystkich na łaskę fluktuacyj politycznych wielkich mocarstw, z przewagą porozumienia angielsko-niemieckiego. I dlatego sympatje Polski całkowicie, we własnym naszym interesie, winny iść ku Francji i jej energicznej polityce w Ruhrze.

E. Woroniecki.

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów, 17 lipca.

Upały lipcowe a magistrat. — Zakończenie strajku warsztatowców. — Strajk robotników cegielnianych. — Kąpiele w Dunajcu. — Śmierć Hanny Brand. — Kradzieże).

Pierwsza połowa lipca stała pod znakiem męczących wprost upałów, dochodzących do 32 stopni C. Były one tą nieznośną bolączką, której nawet potulny i do różnych przykrości przyzwyczajony Tarnowianin znieść nie mógł. Bo nie dokuczał może tak żar, płynący z nieba i bijący z murów i bruków, ile niezmierzony pył i proch, otulający wszystko i wszystkich, niby mgławica i dławiący oddech mieszkańców, a przedewszystkiem tłumów dziatwy, snującej się po zabrudzonych i zaśmieconych ulicach. Płacimy bardzo wielkie podatki, bo właściwie niema dziedziny, którejby przemyślny magistrat nie opodatkował. Płacimy podatki wodociągowe prawie nadmierne i to z baranią cierpliwością, ale też naszemu opiekuńczemu magistratowi raz przynajmniej na tydzień do głowy przyjść powinno, że dla zdrowia ludności miejskiej należy skropić ulice, a nie czekać zmiłowania bożego i atmosferycznej opatrzności.

To też dziwić się nie należy, że robotnicy warsztatów kolejowych, zmęczeni kanikułą i beznożytecznością swej strajkowej solidarności, postanowili strajk zastanowić. Zlikwidowali go też w zupełności. Dziesięciodniowe zastanowienie pracy nie przyniosło strajkującym żadnej korzyści, bo udzielona podwyżka równa się podwyżce przedstrajkowej; owszem, przyniosło im nawet straty, ponieważ wytrącono im zarobki za czas stracony, a nadto niektórzy nie zostali przyjęci do służby.

Gorączka strajkowa ogarnęła także innych robotników. Na tle ekonomicznem wybuchł strajk robotników we wszystkich tarnowskich cegielniach, lecz po pertraktacjach i udzieleniu podwyżek, strajk został zlikwidowany.

Nic też dziwnego, że wśród tak wielce napiętej atmosfery spoceni ludziska szukają ochłody w pobliskiej Białej i Dunajcu. Pociągi, idące w stronę Krakowa, wyrzucają na stacji w Bogumiłowicach tłumy Tarnowian płci obojga, którzy w wiklinach nadbrzeżnych urządzają sobie „dolce far niente", używając do woli na przyjemnościach wiejskich, a przedewszystkiem na kąpieli w Dunajcu. Nie zawsze jednak przestrzegane są prymitywne zasady ostrożności, a fatalnym tego przykładem jest tragiczny wypadek, który się zdarzył kilka dni temu. Oto cztery żydóweczki, kąpiąc się, poszły w miejsce niebezpieczne, gdzie, porwane prądem, zaczęły tonąć. Jakiś mężczyzna, kąpiący się przy przeciwnym brzegu, widząc niebezpieczeństwo, skoczył dziewczętom na pomoc i uratował trzy, czwartej już wydobyć nie mógł i ta utonęła. Była nią ś. p. Hanny Brandówna.

W ubiegłym tygodniu miały miejsce w naszem mieście dwie większe kradzieże. Jedną nieznany sprawca popełnił u niejakiego Leona Bangera, zamieszkałego przy ulicy Żabieńskiej l. 5, otwierając w dzień wytrychem drzwi i zabierając ze szafy precjoza kobiece i dwie sztuki materji, wartości przeszło 20 miljonów marek polskich. Policja tarnowska jest już na tropie sprawcy. Wobec tego, że kamienica przy ulicy Żabieńskiej l. 5 znajduje się pod szczególną opieką złodziejską, czego dowodzą kilkakrotne kradzieże, polecamy ją specjalnej pieczy tutejszej policji.

Równocześnie niemal okradziono masarza Dorosza na Grabówce na kwotę 12 i pół miljona marek polskich. Ciekawą jest tylko psychologja złodziejaszka odnośnie do ostatniej kradzieży. Widocznie przenosząc papier nad złoto, zabrał marki, a złoto, znajdujące się tuż pod warstwą marek polskich, pozostawił nienaruszone. Prawdopodobnie sprawca pochodził ze Stanów Zjednoczonych, gdzie pieniądz papierowy stale ma zwyżkę nad złotym.

Przemyśl, 18 lipca.

Sezon wakacyjny. — Kąpiele. — Budowa mostu na Sanie. — Ś. p. prof. Talar).

Sezon wakacyjny rozpoczął się już w grodzie Przemysława. Wszyscy, którym dobrobyt materjalny pozwala na luksus wyjazdu do miejsc kąpielowych, pożegnali miasto i nie chcąc w kanikule odczuwać wartość jedynej w Małopolsce kanalizacji, którą Przemyśl zawdzięcza troskliwym „ojcom miasta" — bawią już w rozmaitych miejscowościach kąpielowych.

Lokalni potentaci „przemysłu i handlu" a więc hurtownicy cukru, właściciele tartaków, rycerze eksploatacji naszych lasów na Podkarpaciu, spekulanci giełdowi postanowili w tym roku wyjechać za granicę. Utworzyła się nawet grupa, która wyjeżdża do Włoch południowych. Mają dość Polski i chcieliby koniecznie zaimponować zagranicy, która niewątpliwie zna już owe typy z ubiegłych lat wojennych. Liczne rzesze ludności pozostały w mieście i korzystają z kąpieli w Sanie oraz wycieczek w okolice Przemyśla. A mają też nasze okolice urok, któregoby nam pozazdrościła zagranica.

Ciekawy widok przedstawia się oczom widza po obu brzegach Sanu. To młodzież nasza, zawsze swawolna, uprawia na wyścigi sport w nurtach Sanu, Gwar i zgiełk rozlega się daleko i trwa do późnego wieczora. Śródmieście zaś świeci pustką i tylko liczne lokale restauracyjne względnie ogrody w śródmieściu przepełnione są publicznością.

Budowa żelaznego mostu na Sanie, mimo zapowiedzi kierownictwa, dotychczas nieskończona. A czas najwyższy, by wreszcie ukończyć budowę mostu na Sanie, która już tyle pochłonęła kosztów.

Dnia 18 bm. zmarł w naszem mieście Antoni Talar, profesor gimnazjum II im. Kazimierza Morawskiego. Zmarły był wybitną postacią i cieszył się ogólną sympatją społeczeństwa i młodzieży szkolnej. W okresie przedwojennym był ś. p. Talar redaktorem „Gazety Przemyskiej" a następnie aż do początku wojny korespondentem lwowskiego „Wieku Nowego". Jako pedagog odznaczał się sumiennością a wykłady śp. Talara należały do najlepszych. Po oblężeniu Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej i wrócił do ojczyzny chory. Mimo to pracował gorliwie do ostatniej chwili na niwie szkolnictwa i w czerwcu br. podczas wycieczki szkolnej zaniemógł ciężko. Zgon śp. Talara wywołał ogólny żal, gdyż był to człowiek o wielkich zaletach serca i umysłu. Patrjota i obywatel nieskazitelny, który całe życie pracował dla Polski.

Odznaczenia rumuńskie

W czasie pobytu króla Ferdynanda w Krakowie otrzymali odznaczenia rumuńskie:

Wielką wstęgę król. orderu Korony rumuńskiej: wojewoda dr Kazimierz Gałecki i dowódca okręgu korpusu jen. Józef Czikel.

Wielki krzyż oficerski król. orderu Gwiazdy Rumunji: prezydent miasta Jan Kanty Federowicz.

Wielki krzyż komandorji król. orderu Gwiazdy Rumunji: wicewojewoda Władysław Kowalikowski i prezes Dyrekcji kolei państw. inż. Paweł Prachtel-Morawiański.

Krzyż oficerski król. orderu Gwiazdy Rumunji: naczelnik żupy solnej w Wieliczce Roman Dawidowski, komendant P. P. na miasto Kraków Ludwik Kleczek, st. radca budownictwa i naczelnik technicznego Zarządu telegrafów inż. Włodzimierz Kozubek, kierownik działu rozkładu jazdy w Dyrekcji kolejowej Aleksander Kubiczek, starosta w Wieliczce Michał Meixner, st. inspektor kolejowy i naczelnik Urzędu ruchu Stanisław Polman, sekretarz osobisty wojewody krakowskiego Feliks Stańkowski i st. radca budown., naczelnik wydziału technicznego Dyrekcji poczt i telegr. inż. Władysław Stolfa.

Wielki krzyż oficerski król. orderu Korony rumuńskiej: prof. Jerzy Mycielski i prof. Stanisław Wędkiewicz.

Wielki krzyż komandorji król. orderu Korony rumuńskiej: kierownik Wydziału bezpieczeństwa w województwie dr Józef Broszkiewicz, ppułk. dr Jerzy Maksymiljan Jampolski i dyrektor Wydziału w Dyrekcji kolei żel. Ernest Pischinger.

Krzyż oficerski król. orderu Korony rumuńskiej: nadkomisarz P. P. Marjan Gertler, sekretarz prezydjalny magistratu Franciszek Stefan Strasik, st. kontrolor pocztowy Fortunat Wachal, i referent prasowy województwa red. Edmund Zechenter.

Krzyż kawalerski król. orderu Korony rumuńskiej porucz. Tadeusz Dornbach i oficjał w Urzędzie wojewódzkim Piotr Haber.

Medal za wierną służbę I. klasy niżsi funkcjonarjusze Franciszek Jasiński i Tomasz Komala.

KRONIKA

Kraków, 21 lipca.

Po dwóch dniach deszczowych, mieliśmy wczoraj znowu piękną, słoneczną pogodę, przyjętą przez mieszkańców miasta z pełnem zadowoleniem. Zaroiły się na nowo plantacje, zaludniły się aleje parków — czy na długo, niewiadomo. Trudno przewidzieć dalsze możliwe niespodzianki tak kapryśnej w tym roku aury.

SYNOD DIECEZJALNY KRAKOWSKI. Jak się dowiadujemy, książę biskup krakowski Sapieha wydał orędzie, zwołujące na dni 25—26 września br. synod diecezjalny krakowski. W zjeździe wezmą udział pod przewodnictwem księcia biskupa Sapiehy wszyscy dostojnicy kościelni diecezji krakowskiej, a więc członkowie kapituły katedralnej, prałaci, przedstawiciele poszczególnych dekanatów, oraz wszyscy proboszczowie diecezji. Obrady synodu odbywać się będą w katedrze wawelskiej, albo w gmachu seminarjum duchownego. — Podkreślić należy, że w obradach tych nie będzie poruszana sprawa stosunku kościoła do państwa; synod zajmować się będzie wyłącznie sprawami wewnętrzno-kościelnemi.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że podobne synody diecezjalne odbywały się w Krakowie w czasach przedrozbiorowych bardzo często. W okresie niewoli zwyczaj ten zaginął, tak, że tegoroczny synod krakowski będzie pierwszym od lat 130-tu.

UCZCZENIE PAMIĘCI ZAŁOŻYCIELA PARKU JORDANA. W parku dr Jordana odbyła się w sobotę dnia 14 bm. w przeddzień imienin śp. dr Henryka Jordana cicha, lecz niemniej serdeczna uroczystość, zaimprowizowana przez kierownictwo parku dla uczczenia założyciela parku.

Młodzież, uczęszczająca na gry i zabawy, zgromadziła się o godz. 5 po poł. przed pawilonem i stąd ruszyła w szeregach pod kierownictwem swoich przodowników pod pomnik twórcy parku, na którym złożono olbrzymi wieniec z liści i kwiecia, znajdujących się drzew i roślin w parku, które swego czasu sam założyciel śp. dr Jordan własnoręcznie był sadził. Po złożeniu wieńca i kwiatów oraz odśpiewaniu Roty Konopnickiej młodzież rozeszła się zastępami na boiska, by oddać się grom i zabawom.

Pocieszającym objawem jest coraz większa frekwencja młodzieży, korzystająca z zabaw, a należy mieć nadzieję, że w roku przyszłym okaże się park ten za szczupły, by mógł pomieścić tak liczne zastępy naszej młodzieży.

KOSZTA W SPRAWACH PARCELACYJNYCH Na podstawie uchwały Rady miejskiej podwyższył magistrat taryfę kosztów komisyjnych w sprawach parcelacyjnych. Mianowicie jako należytość za dochodzenia komisyjne pobierać się odtąd będzie: a) na podanie o zezwolenie na parcelację, wzgl. otwarcie ulicy po 500 mk. od każdego metra kwadratowego całej powierzchni poddanej parcelacji; b) na podanie o objęcie ulicy na rzecz gminy po 500 mk. od metra bieżącego urządzonej, względnie uregulowanej przez parcelującego ulicy.

OPŁATY ZA SKŁADANIE MATERJAŁÓW NA ULICACH. Magistrat podwyższył opłaty za składanie materjałów budowlanych na ulicach i placach miasta, a mianowicie za zajęcie 1 m^2 powierzchni, opłata wynosi obecnie za każdy tydzień w dzielnicach od I do VIII — 120 mk., w dzielnicach zaś przyłączonych za każdy tydzień od 1 m^2 60 mk.

SPRAWA SZTANDARU DLA 20 P. P. W KRAKOWIE była przedmiotem obrad Komitetu w dn. 12 lipca br. Mimo, iż koszta sztandaru wynosić będą około 22,000.000 mk., postanowiono za każdą cenę w tych tygodniach doprowadzić dzieło do końca. Stan kasy bardzo nikły, bo zaledwie mk. 833.512 wynoszący, zasili się wkrótce dwoma ofiarowanemi przez pp. Tetmajera, prezesa i Wodzinowskiego, wiceprezesa Komitetu, obrazami, które będą sprzedane drogą przetargu publicznego. — Uchwalono nadto jeszcze w ciągu wakacyj urządzić festyn, zbiórkę uliczną i koncert na Wawelu. P. Krélikowski, obecny właściciel Ryngrafu, ofiarował się wykonać sztandar bezpłatnie. Do Komitetu kooptowano burmistrzów miast Bochni, Wieliczki i Będzina, oraz pp. dyr. Walczaka, Modryckiego, posła red. Dąbrowskiego Marjana, sen. Al. Adelmana, red. Rączkowskiego Józefa, dyr. Ungera, Macharskiego Fr., prezesa Izby handl. Epsteina Tadeusza i Bieniarza Władysława. Najbliższe posiedzenie odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 6 wieczorem w magistracie. Wszystkich obywateli prosi Komitet o współdziałanie w tej ważnej sprawie, oraz nadsyłanie darów do rąk skarbnika inż. Piotra Króla (Kraków, Wiślna 2), lub czekiem Nr 140.262 z uwagą „na sztandar".

ZBIÓRKA NA TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH KRAKOWA I PODGÓRZA, która odbyła się dnia 24 czerwca b. r., przyniosła ogółem 9,644.575 Mkp. Kwotę tę wręczył natychmiast skarbnik Towarzystwa tegorocznemu gospodarzowi Towarzystwa, Irowi Ekiertowi, aby mógł zakupić potrzebne jeszcze środki żywności. Sumę tę, stanowiącą prawie jedną trzecią część budżetu tegorocznej kolonji, co prawda według cen z marca, uzyskano dzięki temu, że obywatelstwo naszego miasta zawsze jest życzliwe Towarzystwu i hojnie składało datki na ten cel szlachetny. W tymsamym czasie urządzono też zbiórkę za poparciem dyrektora w „Bagateli". Artystki pp. Kolman i Stępowska zebrały 656.145 Mkp. Dzięki życzliwości dyr. tramwaju p. Fischera zebrano w tramwajach kwotę 750.000 Mkp., resztę, to jest 8,248.430 Mkp. zebrały nasze panie przy stolikach. Organizujący tę zbiórkę z ramienia wydziału Towarzystwa, dr St. Weiner, składa na tem miejscu wszystkim paniom serdeczne podziękowanie za tę, nie zawsze przyjemną czynność.

Z „BAGATELI". („Ósma żona sinobrodego" z występem gościnnym Junoszy-Stępowskiego). We wznowionej wesołej komedji Savoira, która w ubiegłym sezonie rekordowy zdobywała sukces w „Bagateli", przedstawił onegdaj p. Junosza-Stępowski drugą stylową kreację ze swego popisowego repertuaru. Sinobrody Brown, będący wcieleniem tężyzny męskiej rutynowanego viveura, który dostaje się w sidła sprytnej kobiety, umiejącej go oplątać zręczną i pomysłową taktyką, to postać, której zasadnicze rysy mieszczą się w pełni artystycznej skali i środków silnego indywidualizmu Stępowskiego. Niepowszedni talent warszawskiego artysty, który stoi dziś niewątpliwie w pierwszych szeregach aktorstwa polskiego, podbija audytorjum teatralne pewnością ujęcia odtwarzanego typu, wyraźnem zarysowaniem jego artystycznych konturów i konsekwentnem przeprowadzeniem psychologji. W grze p. Stępowskiego Braun przykuwa do swej gry uwagę publiczności, która z zapartym oddechem śledzi pracę myśli i skoordynowanie środków artystycznych do tego użytych. Podkreślenie uczuciowej strony roli i uległości wobec zwycięskiej taktyki przeciwniczki której godną przedstawicielką jest p. Kozłowska, było ukoronowaniem tej gry, którą p. Junosza całkowicie podbił sobie publiczność krakowską, mającą niezbyt często sposobność uczestniczenia w podobnej biesiadzie artystycznej. Zarówno gość warszawski, jak jego świetna partnerka p. Kozłowska byli wczoraj przedmiotem gorącej owacji ze strony licznie zgromadzonych widzów.

W. Pr.

EGZAMIN DLA ASPIRANTÓW SCENICZNYCH We środę 25 lipca o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu miejskiej szkoły dramatycznej (Stary Teatr) egzamin dla aspirantów dramatycznych, którego odbycie w myśl rozporządzenia naczelnej Rady artystycznej, konieczne jest do uzyskania przez adeptów scenicznych prawa grania w teatrach zawodowych. Egzamina takie odbywają się w Warszawie przed specjalną komisją egzaminacyjną, lecz krakowska szkoła miejska uzyskała wyjątkowo pozwolenie odbycia w tym roku egzaminu w Krakowie wobec delegatów naczelnej Rady artystycznej. Komisji krakowskiej przewodniczyć będzie p. Juljusz Osterwa, a zasiadają w niej dyr. Trzciński, dyr. szkoły p. J. Wiśniewski, reż. F. Wysocki, prezes filji Z. A. S. P. reż. Kułakowski i redaktor „Sceny polskiej" p. Michał Orlicz.

Adepci pragnący w terminie powyższym przystąpić do egzaminu zechcą zgłosić się w godzinach między 12 a 1 w południe do przewodniczącego filji teatru im. Słowackiego p. Zygmunta Kułakowskiego dla wypełnienia deklaracji i złożenia dokumentów osobistych, jak również opłaty egzaminacyjnej w wysokości 50.000 mk. i wpisowego 50.000 mk. Niezależnie od tego absolwenci miej. Szkoły dram. w Krakowie obowiązani są najpierw zwrócić się do dyrektora szkoły prof. Józefa Wiśniowskiego.

Z TARGU. Na wczorajszym targu płacono: Nabiał: mleko zbierane 1800—2200 mk. za 1 litr, niezbierane 2500—3000 mk., kwaśne 2500 mk. śmietana słodka 3500—4500 mk., kwaśna 8000—11.000 mk., masło 35.000 za 1 kg., ser 9—10.000 mk., jaja 800—850 mk. za sztukę.

Jarzyny: ziemniaki nowe 1800—2000 mk. za 1 kg., ogórki 5—8000 mk. za sztukę, marchew 3500 mk. za wiązkę.

Drób: kury 35.000—50.000 mk. za sztukę, kurczęta 25.000—45.000 za parę, kaczki 25—35.000 mk. za sztukę, gęsi 50—60.000 mk.

AWANTURA NA KAZMIERZU. Wczoraj w godz. między 4—5 po poł., wybuchła na ul. Szerokiej awantura, wywołana przez szumowiny miejskie, przyczem poturbowanych zostało kilku żydów. Organa policyjne po zaciętej walce z awanturnikami osadziły kilku z nich w aresztach, przyczem jeden z posterunkowych doznał poważniejszych obrażeń na rękach. Między aresztowanymi znajdują się: Stefan Gałka, Jan Trzmielowski oraz W. Pobudziński.

UCIECZKA Z DOMU OBŁĄKANYCH. Wczoraj doniesiono policji, że ze szpitala żydowskiego przy ul. Skawińskiej zbiegł Chaim Izaak Suessmann, lat 20, umysłowo chory.

MAŁOLETNI MORDERCA. We wsi Porunia koło Szczerca w Małopolsce, zaczepił onegdaj przechodzącego Iwana Bandurę 13-letni Dmytro Markowski i rozpoczął z nim awanturę, podczas której wyciągnął scyzoryk i pchnął nim dwukrotnie przeciwnika w okolicę serca. Bandura, skutkiem odniesionych ran wkrótce potem zmarł. Młody morderca oddał się dobrowolnie w ręce policji.

„ENFANT TERRIBLE"... Podczas zabawy w mieszkaniu przy ul. Bonerowskiej wyrzucił nieletni syn Józefa Felnera pierścionek złoty z brylantem, wartości 6 miljonów mk., przez okno na ulicę. Pierścionek znajdujący się już w posiadaniu Petroneli Kociołek odebrano i zwrócono prawnemu właścicielowi.

OSZUST. Pewien osobnik, przedstawiwszy się za lustratora Kółek rolniczych we Lwowie wyłudził podstępnie 2 miljony marek od S. S. Wizytek, rzekomo na mający być dostarczony cukier, poczem zbiegł.

ARESZTOWANO Józefę Oleszko pod zarzutem kradzieży bielizny na szkodę M. Fuchsowej, zam. przy ul. Szewskiej.

Z kraju i ze świata

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA OTWARCIU TARGÓW WSCHODNICH. Z Warszawy telefonują nam: W dniu otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie przyjedzie do Lwowa Prezydent Rzeczypospolitej. Na uroczystem otwarciu w dniu 5 września br. będą obecni członkowie rządu, Sejmu i Senatu.

POŚWIĘCENIE KAPLICY PAŁACOWEJ W SPALE. Z Warszawy telefonują nam: Na życzenie prezydenta Rzeczypospolitej została wybudowana w Spale kaplica pałacowa. Ubiegłej niedzieli odbyło się poświęcenie tej kaplicy w obecności przedstawicieli rządu, duchowieństwa, oraz świty. Poświęcenia dokonał ks. prymas Dalbor.

CENTRALNE ARCHIWUM PRASY POLSKIEJ Wobec spodziewanego w najbliższym czasie z Rosji transportu „działu prasy polskiej", objętego rewindykacją — pisma warszawskie przypominają odroczony przed kilku laty projekt założenia centralnego archiwum prasy polskiej. Archiwum takie byłoby jedynym w swoim rodzaju instytutem, któryby miał na celu gromadzić komplety czasopism polskich dawniejszych i współczesnych. — Transport rosyjski, który przyniesie zbiór egzemplarzy obowiązkowych i zakazanych, może stać się podwaliną archiwum, które dla przyszłych uczonych i historyków może się stać pierwszorzędnem źródłem informacyjnem. Archiwum prasy powinno być zorganizowane jako samodzielna instytucja rządowa, pomocnicza przy wydziale kultury i sztuki w Warszawie, albo przy jednej z wielkich bibljotek uniwersyteckich.

Sfery naukowe i dziennikarskie zainteresowały się tym projektem, który w imię interesu kultury i nauki winien być coprędzej uruchomiony przy współudziale fachowych rzeczoznawców w sprawach publicystyki i dziennikarstwa. Zważywszy, że nasze bibljoteki dział czasopism traktują po macoszemu, gdyż nie posiadają ani funduszu na utrzymywanie tego działu, ani zrozumienia dla jego ważności — postulat stworzenia państwowego instytutu prasy, wysuwa się, jako jedna z najbardziej palących potrzeb kultury i piśmiennictwa, którą rząd powinien jak najrychlej zaspokoić. Nadmienić wypada, że największy i najkompletniejszy zbiór polskich czasopism posiada Bibljoteka British Muzeum w Londynie, a po niej dopiero Bibljoteka Ossolińskich we Lwowie i Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie.

ZNISZCZENIA WOJENNE NA KOLEJACH POLSKICH. Na wszystkich linjach kolejowych mamy wysadzonych i spalonych podczas wojny 249 większych mostów (ponad 20 metrów w świetle) o ogólnej długości przeszło 24 kilometrów, a 7500 mostów mniejszych o ogólnej długości 7 km.

Do końca roku 1922 odbudowane zostało na stałe 31 procent ilości wyżej wskazanej. Pozostało więc do odbudowy około 70 procent, z czego przewiduje się wykończenie w 1923 roku około 20 procent.

Z większych mostów odbudowanych obecnie należy wymienić: most na Niemnie pod Grodnem, na Bugu pod Małkinią, na Warcie pod Sieradzem, dwa wielkie sklepione mosty na linji Stanisławów-Woronienka, 2 wielkie mosty na Horyniu i na Prypeci.

Dworców zniszczonych podczas działań wojennych ogółem 93, magazynów 491, stacyj wodnych 354, domów mieszkalnych 1358, budynków administracyjnych 250 i innych ważniejszych budynków 304.

Obecnie pozostało do odbudowy na stałe około 50 procent.

RUGI W ARMJI. Jak z Warszawy donoszą, cieszący się powszechnym szacunkiem szef wydziału organizacyjnego sądownictwa wojskowego pułk. Sikorski, otrzymał z urzędu urlop. Stanowisko jego zajmie pułk. Onufry Armiński, noszący w armji austrjackiej nazwisko Doskicz. Za czasów okupacji był on kierownikiem sądu polowego w Sandomierzu.

WARUNKI PRZYJĘCIA NA POLITECHNIKĘ W WARSZAWIE. W roku akademickim 1923 i 1924 może być przyjętych na wydział inżynierji lądowej 150 kandydatów, wodnej — 50, mechaniczny 170, elektrotechniczny — 100, chemji — 80, architektury — 100, mierniczy — 50, ogólna liczba kandydatów wynosi w ten sposób 700. W razie, gdyby liczba podań na poszczególne wydziały przekroczyła liczbę wolnych miejsc, będą zarządzone konkursowe egzaminy w zakresie szkoły średniej: na wydziałach inżynierji lądowej, wodnej i mierniczym — z matematyki i rysunków, na wydziale mechanicznym i chemji — z matematyki i fizyki (z uwzględnieniem rysunków z fizyki), na wydziale elektrotechnicznym — z matematyki, na wydziale architektury — z geometrji i rysunków. Maturzyści, mający za sobą służbę frontową w wojsku polskiem, po raz pierwszy wstępujący do szkoły akademickiej, polskiej, będą przyjęci poza konkursem na podstawie zaświadczenia władzy wojskowej o przebywaniu na froncie w ostatniej wojnie. Podania o przyjęcie należy składać w sekretarjacie w okienku Nr 3, na imię rektora politechniki warszawskiej, w czasie od 1 do 12 września włącznie, w godzinach od 9 rano do 12 w południe. Po tym terminie podania ani załączniki do podań, przyjmowane nie będą, jak również nie będą uwzględniane podania, nadesłane pocztą w terminie późniejszym.

Do podania o przyjęcie należy załączyć: 1) krótki, własnoręcznie napisany życiorys; 2) metrykę urodzenia w oryginale; 3) maturę w oryginale, uzyskaną w jednej z polskich państwowych szkół średnich ogólno-kształcących; 4) 5 fotografij paszportowych.

Po 12-ym września będą ogłoszone listy kandydatów, zakwalifikowanych do egzaminu konkursowego. Karty wstępu na egzamin konkursowy otrzymywać będą kandydaci w sekretarjacie, w okienku Nr 3, po uiszczeniu opłaty egzaminacyjnej, której wysokość będzie określona później. — Egzaminy konkursowe odbędą się pomiędzy 17 a 21 września. Wyniki egzaminu będą ogłoszone w politechnice po d. 23 września. Wszelkich wyjaśnień w sprawie przyjęć będą udzielali pp. dziekani poszczególnych wydziałów po 1-ym września w godzinach przyjęć.

MILJON 200 TYSIĘCY ZA PARĘ PÓŁBUCIKÓW. Taką cenę podyktował p. Hiszpański w Warszawie za parę półbucików. Podnosi ten fakt z oburzeniem prasa warszawska.

GIMNAZJUM BIAŁORUSKIE W WILNIE. Do „Kurj. Warsz." donoszą z Wilna, że w gimnazjum miejscowem białoruskiem liczba uczących się żydów dosięga 50 procent. Uczniowie, z pośród mieszkańców okolicznych, jedynie w murach gimnazjum uważają się za Białorusinów. Dzieci włościan z małym wyjątkiem, nie mają możności uczęszczania do gimnazjum z powodu braku środków. Zdarzały się wypadki, że uczniom włościanom, których rodzice zamieszkują w pewnej odległości od Wilna, były naznaczane terminy jednodniowe do zapłacenia czesnego. Wśród personalu nauczycielskiego i wśród uczniów istnieje rozłam i niezadowolenie z kierowników gimnazjum. Najlepszem wyjściem z sytuacji byłoby przejęcie tego gimnazjum przez państwo i popieranie przyjmowania dzieci włościan-Białorusinów.

PRZYJAZD BISKUPA MARJAWICKIEGO DO ŁODZI. W tych dniach zjechał do Łodzi „biskup" Kowalski z żoną-zakonnicą i dwojgiem własnych dzieci (sic!) oraz paru „klerykami" w trepkach, stanowiącymi jego asystę przyboczną. Z Kowalskim bawi również marjawicki duchowny Gołębiowski.

Obaj marjawiccy „dygnitarze" odprawiali w Łodzi praktyki religijne i wygłaszali nauki w zborze przy ul. Zagajnikowej, na które zbierały się tłumy ciekawej gawiedzi i dawnych kozłowitów. Pomiędzy kobietami dochodziło do częstych sporów i kłótni na tle fanatyzmu religijnego.

UCZCZENIE POLEGŁEGO POLICJANTA. Donoszą z Lublina: Dnia 16 bm. odbył się w Grabowcu (powiat hrubieszowski) pogrzeb policjanta Kowalczyka, który zginął w walce z bandytami.

W związku z tem „Głos Lubelski“ podkreśla objaw uświadomienia szerokich mas i oceny przez nie sprawiedliwości i obowiązkowości naszej policji. Oto rada gminy w Grabowcu, zwołana na specjalne posiedzenie, wyasygnowała 1½ miljona marek na koszta pogrzebowe, oraz zawiązała komitet, który ma się zająć wykształceniem trzech pozostałych sierot po śp. Kowalczyku.

OGRABIENIE PAŁACU WILHELMA I. Telegram z Berlina donosi: Nieznani sprawcy w ciągu ostatnich kilku tygodni ograbili pałac cesarza Wilhelma I., zabierając wiele rzeczy pamiątkowych i unikatów, które Wilhelm I. zbierał.

WULKAN W RUMUNJI. Wedle doniesień z Bukaresztu, wygasły od stu lat wulkan rumuński Caliman, poczyna znowu być czynny.

ZMARLI.

— W Zakopanem zmarł Franciszek Rerutkiewicz, profesor gimnazjum lwowskiego, znany artysta malarz.

S. p. Rerutkiewicz należał do grupy malarzy podhalańskich, którzy za główny temat swej działalności obrali Tatry i pejzaż podhalański. W tem gronie śp. Rerutkiewicz zajął stanowisko wyróżniające się oryginalnym sposobem ujmowania motywu tatrzańskiego. Młody wiek nie dozwolił mu dojrzeć w sztuce i rozwinąć skrzydła do szerszego artystycznego lotu. Obfita spuścizna malarska śp. Rerutkiewicza wystawioną została obecnie na zakopańskiej wystawie malarzy a dochód z rozsprzedaży obrazów pokryć ma koszta pogrzebu przedwcześnie zgasłego pracownika.

STAN ATMOSFERY. Po krótkotrwałem wypogodzeniu się, nastąpił wczoraj w kraju ponowny wzrost zachmurzenia, lecz większych opadów nie notowano. Temperatura rano leżała w granicach od 15 (Lwów) do 17° (Warszawa i Poznań), po południu zaś z wyjątkiem jedynie północnej części kraju (Wilno 16°) dosięgła 20° lub też nieco ją przenosiła (Poznań 22°, Warszawa i Pińsk 20°, Lwów 21°).

Warszawa: temperatura 11'5, maximum 21'4, minimum 10'5, pochmurno; Kraków temperatura 16'8, maximum 22'8, minimum 11'9, pochmurno; Zakopane: maximum 17, minimum 7.

Prognoza na sobotę: Przeważnie pochmurno, przejściowe deszcze, temperatura bez większych zmian, umiarkowane wiatry zachodnie.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wznowienie „Fircyka w zalotach“. „Fircyk“ nawiązujący do początków naszej komedji w interpretacji p. Osterwy oraz tak wybitnych artystów teatru im. Słowackiego, jak pp. Klońska, Kułakowski, Niewiarowicz, Kustowski i i. będzie niewątpliwie atrakcją kończącego się sezonu. P. Andrzej Pronaszko nadał „Fircykowi“ piękną stylową oprawę sceniczną w subtelnej dekoracji ówczesnego wnętrza, zaś reżyser Kułakowski zainscenizował „Fircyka“ niezwykle zajmująco, zgodnie z duchem epoki.

OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę 21 bm. o 7'45 w. partję Eleazara w „Żydówce“, w której ma ustaloną sławę, odśpiewa I. Mann, ponadto wystąpi w tej ulubionej operze w partji Kardynała H. Horner, który w przejeździe przez Kraków do Berlina, gdzie zaangażowany został do wielkiej opery, wystąpi tylko 2 razy. Artysta ten o fenomenalnym głosie wystąpi po raz drugi i ostatni w niedzielę 22 bm. o 7'45 w partji Kecala w dawno niegranej operze Śmetany pt. „Sprzedana narzeczona“, w której jest wprost niezrównany. Wznowienie obu tych oper w pierwszorzędnej obsadzie wzbudziło olbrzymie zainteresowanie. W „Żydówce“ Eudoksję odśpiewa po raz pierwszy E. Jefimcewa.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś po południu „Szpieg“ z p. Junoszą-Stępowskim. Wieczorem, jutro i w poniedziałek ostatnie trzy przedstawienia arcywesołej komedja Savoir'a pt. „Ósma żona sinobrodego“ z p. Junoszą-Stępowskim i p. Kozłowską w głównych rolach. We wtorek wznowienie „Znakomitego barytona“ z p. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej. We czwartek powraca na afisz „Miłość czuwa“ z pp. Malicką, Węgierko i Pietruszyńskim w głównych rolach.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 21 bm.: „Fircyk w zalotach“.
Niedziela, 22 bm.: „Fircyk w zalotach“.
Poniedziałek, 23 bm.: „Fircyk w zalotach“,
Wtorek, 24 bm.: „Fircyk w zalotach“.
Środa, 25 bm.: „Fircyk w zalotach“.

TEATR OPERA I OPERETKA.

Sobota, 21 bm.: „Żydówka“.
Niedziela, 22 bm.: „Sprzedana narzeczona“.

TEATR „BAGATELA“.

Sobota, 21 bm. po poł.: „Szpieg“; wieczorem: „Ósma żona Sinobrodego“.
Niedziela, 22 bm. po poł.: „Świt, dzień i noc“; wieczorem: „Ósma żona Sinobrodego“.
Poniedziałek, 23 bm.: „Ósma żona sinobrodego“.
Wtorek, 24 bm.: „Znakomity baryton“.
Środa, 25 bm.: „Znakomity baryton“.
Czwartek, 26 bm.: „Miłość czuwa“.

Minister skarbu o podatku majątkowym

Warszawa, 19 lipca.

Na wieczornem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem pos. Osieckiego i w obecności ministra skarbu Lindego, przystąpiono do rozprawy nad **projektem ustawy o podatku majątkowym.** Po referacie posła Wierzbickiego, zabrał głos minister skarbu, **Linde,** który zgłosił do projektu **poprawki, polegające na tem,** że w artykule I. ma być zaznaczone, że podatek zostaje przeznaczony **na cel naprawy skarbu Rzeczypospolitej.** Rząd pragnie otrzymać z tego podatku 1 miljard franków szwajcarskich złotych, zamiast przewidziadzianych przez poprzedniego ministra Grabskiego 750 miljonów franków złotych, wobec czego proponuje do artykułu IX. zmianę, polegającą na **podwyższeniu skali podatku o 30%.** Skala podwyższona zaczynałaby się przy 2.000 franków od 2.6%, a kończyłaby się przy 10 miljonach na 13 procentach. Do artykułu VIII. rząd wniósł poprawkę, dotyczącą szacowania majątku. W myśl tej poprawki posiadłości ziemskie miałyby być szacowane według pewnego szematu dla tejsamej kategorji ziemi. Dla szacowania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych mają służyć za podstawę księgi handlowe przy przewalutowaniu. Do artykułu IX. złożona została poprawka, według której pobór ma nastąpić w dziesięciu półrocznych ratach, zamiast w pięciu, przewidzianych przez b. ministra skarbu Grabskiego.

Po przemówieniu ministra skarbu, wywiązała się **bardzo ożywiona dyskusja,** w której brał udział poseł Wierzbicki, zaznaczając, że uważa za wskazano określenie kontyngentu podatku w ustawie w wysokości 1 miljarda franków złotych.

Poseł **Łypacewicz** („Wyzwolenie“) oświadcza, że uważa podatek majątkowy **za przedwczesny,** albowiem przewiduje ogromne trudności. W rzeczywistości stosunki gospodarcze są **nieuregulowane i niema stabilizacji marki,** wobec czego mowca nie wierzy w możliwość przeprowadzenia tego podatku.

Poseł **Diamand** zaznacza, że cały podatek i cel, na który ma być użyty, **nie jest dość jasno określony.** Mowca sądzi, że rozłożenie na pięć lat wobec potrzeb państwa **jest zbyt długie.** Nawet 30-procentowa podwyżka nie zaspokoi tych potrzeb, a wreszcie poseł sądzi, że **minimum jest zbyt małe.**

Poseł **Kwiatkowski** domaga się 3-letniego terminu ściągnięcia

Poseł **Chądzyński** (NPR) jest za trzyletnim terminem ściągnięcia podatku, oświadcza się także za dokładnem określeniem przeprowadzenia szacunku majątkowego.

Poseł **Farbstein** (Koło żydowskie) oświadcza, że, niezależnie od stanowiska, jakie w stosunku do projektu zajmuje Koło żydowskie, uważa, że należy przystąpić do rozważania meritum projektu.

Poseł **Wasylczuk** (klub ukraiński) oświadcza, że sanacja skarbu może nastąpić dopiero po uporządkowaniu spraw narodowościowych wewnątrz państwa.

Poseł **Kowalczuk** (PSL) jest przeciwny podwyższeniu minimum, wolnego od podatku, opowiada się natomiast za zniżeniem stopy majątkowej dla niższej kategorji majątku.

Poseł **Jaroszyński** jest za ustaleniem podatku w kwocie 1 miljarda franków, oraz za skróceniem ściągnięcia podatku do trzech lat.

Na tem dyskusję ogólną ukończono. Jutro trzecie czytanie ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. W sobotę komisja w dalszym ciągu będzie obradować nad podatkiem majątkowym.

Sytuacja strajkowa w Polsce

Warszawa, 20 lipca (Tel. wł.) Dziś rano przybył do Warszawy premjer Witos. Mimo obecności prezesa Rady ministrów rząd przez cały dzień dzisiejszy **nie obradował** nad trudną sytuacją strajkową, jak również na jutro nie zwołano żadnej jeszcze konferencji w tej sprawie. Odbywające się natomiast **obrady ministra Darowskiego nie odniosły pożądanego skutku.** Sytuacja strajkowa w okręgu warszawskim **nie uległa zmianie a bezrobocie w fabrykach metalowych trwa w dalszym ciągu.** Po znanem oświadczeniu przemysłowców, uchylających się od pertraktacyj, **należy się spodziewać jak najenergiczniejszej interwencji rządu,** gdyż dalsze przewlekanie obecnej sytuacji mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.

W Warszawie jak i w całym okręgu panuje **wzorowy spokój.**

W Łodzi jeszcze dziś ma zapaść decyzja co do losów strajku. Na wieczór zapowiedziane były konferencje w województwie łódzkiem, na których przemysłowcy mają dać ostateczną odpowiedź, czy zgadzają się na warunki, proponowane przez przedstawicieli rządu. **W mieście panuje zupełny spokój,** wieców żadnych nie urządzano. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa **w Łodzi dojdzie dziś do porozumienia.**

Co się tyczy Częstochowy, to okręg tamtejszy **zakończył strajk** powszechny, ogłoszony na znak protestu z powodu krwawych zajść w Łodzi, natomiast **strajk robotników włókienniczych trwa dalej.** Robotnicy i fabrykanci postanowili poddać się decyzjom łódzkim.

SPRAWA PRZESILENIA NA STANOWISKU MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

Warszawa, 20 lipca (Tel. wł.) Wbrew oficjalnym zapewnieniom, że na stanowisku ministra spraw wojskowych nie zajdzie żadna zmiana, w kołach wojskowych w dalszym ciągu krążą uporczywe pogłoski, że jen. Szeptycki **ustępuje.** W dniu dzisiejszym mówiono nawet o ewentualnym następcy, którym ma być jen. **Żeligowski.**

TERMIN POSIEDZENIA SENATU.

Warszawa, 20 lipca (PAT). Marszałek Senatu **Trąmpczyński** powraca do Warszawy w pierwszych dniach sierpnia. Na dzień 8 sierpnia zapowiedziano **plenarne posiedzenie Senatu.**

USTAWA AMNESTYJNA.

Warszawa, 20 lipca (Tel. wł.) Uchwalona przez Sejm amnestja znajduje się obecnie w kancelarji cywilnej w Spale, gdzie ma być podpisana przez prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego. Po podpisaniu ustawa amnestyjna powinna być ogłoszona, jednak jak się dowiadujemy, w kołach rządowych istnieje podobno tendencja, że **z powodu obecnej sytuacji strajkowej i rozgoryczenia amnestji nie należy ogłaszać,** gdyż jak twierdzą sfery rządowe, musianoby wypuścić na wolność wiele elementów, któreby przy obecnej trudnej sytuacji ujemnie wpłynąć mogły na dalszy rozwój wypadków.

USTAWA O BEZROBOCIU.

Warszawa, 20 lipca (PAT). Sejmowa komisja **ochrony pracy** pod przewodnictwem pos. ks. Wójcickiego przyjęła w drugiem czytaniu 5 pierwszych artykułów projektu ustawy o **zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Projekt uzgodniono z nowemi tezami rządu. Pos. Fuchałka zdał sprawozdanie z prac podkomisji, która rozpatrywała projekt w ciągu tygodnia. Między innemi przyjęto zasadę, że ciężary bezrobocia będą rozkładane na skarb państwa, na pracodawców i na pracowników. Ciężary te **nie będą spadały na samorządy,** jak to przewidywał projekt rządowy.

USTAWA O PŁACACH URZEDNIKÓW UCHWALONA W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Z Warszawy donoszą 19 bm.:

W dniu wczorajszym sejmowa komisja budżetowa ukończyła trzecie czytanie projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych.

W wielu punktach przyjęto poprawki do projektu rządowego, pomyślne dla urzędników. Stało się to dzięki temu, że przedstawiciele Ch. D. głosowali z opozycją, pozostawiając inne stronnictwa rządowe w mniejszości, zwłaszcza, że przedstawiciele „Piasta“ mało interesowali się sprawą i przeważnie byli nieobecni.

Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpi komisja do omówienia projektu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

LIKWIDACJA MAJĄTKÓW NIEMIECKICH.

Komitet likwidacyjny w Poznaniu zakwalifikował do przymusowej likwidacji: 1) majątki ziemskie (ordynacje) Antoniowe i Stare Drogi w powiecie leszczyńskim, obszaru 3.925 ha, własność Dawidy von Hindersin z domu von Hänsemann, zamieszkałej w Starych Drogach; 2) majątek ziemski Czurlin w powiecie tczewskim, obszaru 553 ha, własność Heleny von Wallenberg, Pachaly z domu Heine, zamieszkałej w Schmoltz, powiat wrocławski; 3) nieruchomość wiejską w Rogoźnie, własność „Vaterländischen Frauenverein“ w Rogoźnie. Pozatem zatwierdził komitet likwidacyjny kontrakt kupna, którego mocą nabyło towarzystwo akcyjne: Hurtownia Związkowa w Poznaniu dwie trzecie części udziałów towarzystwa młyn Kawka. Towarzystwo z ograniczoną poręką w pow. mogileńskim od p. Wolfowej.

Sprawa zamordowania Worowskiego

Genewa, 20 lipca (PAT). Szw. Ag. Tel. Ze śledztwa, toczącego się w Lozannie w sprawie **zamordowania pełnomocnika rosyjskiego Worowskiego** wynika, że Szwajcar Conradi współdziałał **z Rosjaninem Poluninem,** z którym spotkał się w Genewie w marcu z okazji posiedzenia rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Wówczas Conradi oświadczył, że pojedzie do Berlina **i zamorduje pierwszego lepszego przywódcę bolszewickiego.** W rzeczywistości Conradi pojechał w kwietniu wraz z żoną do Berlina i dopytywał się w ambasadzie rosyjskiej o Cziczerina, albo Berensa. Dowiedział się jednak, że obaj wyjechali do Moskwy. Wobec tego udał się Conradi do biura rosyjskiej delegacji handlowej, aby spotkać Krassina. Także i Krassina nie było wówczas w Berlinie. Wobec tego Conradi powrócił do Szwajcarji a 26 kwietnia prosił listownie Polunina o przysłanie mu 200 franków na podróż do Lozanny.

Kwotę tę otrzymał Conradi 6 maja i pisemnie potwierdził jej odbiór. W liście tym pisze Conradi: „jadę, niechaj mnie Bóg chroni, jestem pewny, że na Worowskiego przyszedł koniec“. Polunin początkowo przeczył, jakoby brał udział w zamachu, później dopiero przyznał, że był sam zdecydowany wykonać zamach, gdyby Conradi nie dokonał zamiaru.

Rozprawa odbędzie się w pierwszych dniach września przed sądem przysięgłych w Lozannie.

Próba pacyfizmu w Niemczech

Berlin, 20 lipca (AW). Onegdaj niemiecka Liga dla praw człowieka zwołała tu zgromadzenie, w którem wziął udział jenerał v. Deimling, nawrócony obecnie do pacyfizmu. Jenerał oświadczył się **za przystąpieniem Niemiec do Ligi Narodów,** gdyż, zdaniem jego, wielka wojna wykazała najlepiej, że **roztropniej jest, by narody utrzymywały ze sobą przyjazne stosunki, aniżeli wzajemnie się zabijały.** Pod adresem niespokojnych nacjonalistów, którzy prą do wojny z Francją, wystosował jenerał ostrzeżenie, w którem stwierdził, że **najbliższa wojna obróci Niemcy w jedną ruinę.** Bezpośrednio po jego wystąpieniu odczytano list **Fritjofa Nansena,** polecający wstąpienie Niemiec do Ligi narodów. Zgromadzenie zamknęło swoje obrady wysłaniem telegramu do kanclerza i ministra spraw zagranicznych z żądaniem, by Niemcy podjęły natychmiast starania o wstąpienie do Ligi narodów.

SENSACYJNY INCYDENT NA GIEŁDZIE BERLIŃSKIEJ.

Berlin, 20 lipca (PAT). Wczorajsze zebranie giełdowe miało przebieg sensacyjny. Na wstępie zebrania tajny radca Banku Rzeszy, Fuchs, oświadczył, że gdyby Bank Rzeszy miał przydzielać dewizy zagraniczne na całe zgłoszone zapotrzebowania, to **pokrycie ich wynosiłoby 20 biljonów marek.** Wobec tak szalonych propozycyj, zdaniem radcy Fuchsa, uzasadnione jest podejrzenie, że banki nie postarały się sprawdzić u mandatarjuszy, czy na zlecenia te istnieje pokrycie całkowite. Fuchs oświadczył dalej: **Daję bankom kwadrans czasu do skorygowania zleceń klienteli,** zapowiadając, że jeżeli skorygowania nie przyniosą znacznych skreśleń, to od jutra Bank Rzeszy **zaprzestanie dyskontu weksli** i wyda rozporządzenie, aby kasy pożyczkowe **nie dawały pożyczek.**

Po upływie wyznaczonego kwadransu okazało się, że skreślenia **były bardzo nikłe.** Wobec tego Fuchs oświadczył, że **od jutra Bank Rzeszy zaprzestaje dyskontować weksle.**

Przy ustaleniu kursów potem, udzielono tylko ¼% na zapotrzebowanie wszystkich dewiz. Przydział banknotów był również mały i dla dolarów wyniósł tylko 2%.

Wobec tak nikłego przydziału banki oświadczyły, że z **przydzielonych dewiz rezygnują i oddają przydziały do dyspozycji Banku Rzeszy.**

Dziś przed południem delegacja wielkich banków berlińskich uda się do prezydenta banku Rzeszy, aby omówić z nim wczorajsze **zajście na giełdzie.** Delegacja pragnie poinformować się, czy Bank Rzeszy ma zamiar zawiesić kredyty wekslowe.

Różne wiadomości polityczne

JENERALNY KOMISARZ WYBORCZY. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował sędziego sądu najwyższego, Marjana Krasowskiego, jeneralnym komisarzem wyborczym.

SZPIEDZY LITEWSCY W WILNIE. W Wilnie istnieją tak zwane kursy maturalne, z których korzysta znikoma zresztą garść młodzieży litewskiej w Wilnie. Na kursach tych przeprowadzono rewizję i aresztowano 11 studentów z niejakim Tarasowem i Żenajtisem na czele. Jak się okazało, maturzyści ci pochodzili z Litwy kowieńskiej i przybyli do Wilna w sposób nielegalny, gdzie trudnili się szpiegostwem na rzecz Litwy.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ ATTACHE CZESKIEGO. Telegram z Paryża donosi: Attache wojskowy przy poselstwie czechosłowackiem w Berlinie pułk. Hondl, który tu przybył, znaleziony został bez życia. Dzienniki nie podają żadnych szczegółów jego tajemniczej śmierci. Na zwłokach nie odkryto śladów zamachu lub morderstwa. Nie ma też śladów rabunku.

UWIĘZIENIE SPRAWCY ZAMACHU NA HARDENA. Donoszą z Wiednia, że aresztowano tam porucznika Ankermanna, który przed rokiem wykonał zamach na Hardena i zbiegł z Niemiec. „N. Wiener Journal“ donosi, że władze niemieckie zażądały wydania Ankermanna.

Reforma waluty gdańskiej

Dzienniki gdańskie zamieszczają treść projektu senatora Volkmana w sprawie wprowadzenia **stałej waluty w Gdańsku.** Jak jednocześnie komunikują, genewski komitet rzeczoznawców oświadczył się z gotowością udzielenia zupełnej aprobaty projektowi senatora Volkmana i na specjalne swe żądanie Liga narodów otrzymała odpis dokumentu, który przedstawiony jest dziś jako oficjalny program gdański. Projekt jest faktycznem **oddanie się Gdańska pod ekonomiczną opiekę Wielkiej Brytanji.**

Walutą gdańską ma być złoty gulden równy 100 halerzom, 100 guldenów równa się 1 funtowi angielskiemu. Jako stan przejściowy przewidywany jest rachunek w markach złotych. Jednocześnie utworzona zostanie centrala wyrównawcza, której bliższe ukonstytuowanie w memorjale sen. Volkmana nie jest określone, lecz która oczywiście może być tylko angielską. Sen. Volkman zaznacza jedynie, że centrala ma pozostawać pod nadzorem władz wolnego miasta i w kontakcie z bankami gdańskiemi.

Kapitał zakładowy centrali określa memorjał **na 200.000 funtów szterlingów, które przepisane będą** na rachunek kredytu państwowego wolnego miasta. O gwarancjach, jakich wolne miasto udzieli państwu, wprowadzającemu walutę, sen. Volkman nie pisze.

Specjalny rozdział poświęcony jest **bankowi emisyjnemu,** mającemu wypuszczać noty papierowe o ściśle określonej ilości. Bank będzie przedsiębiorstwem samodzielnem z kapitałem 200 miljonów guldenów pod nadzorem państwowym. 25 proc. kapitału musi być natychmiast wniesione. Emisja banknotów ograniczona będzie do 500 guldenów na głowę mieszkańca. Bank emisyjny będzie posiadał dwa oddziały: jeden w Gdańsku, drugi w Londynie. Bank londyński będzie wystawiał czeki na wypłaty w Gdańsku w guldenach, gdański na wypłaty w Londynie w funtach.

„Danziger Zeitung“, omawiając dziś obszernie projekt reformy, pisze lirycznie, że będzie to zerwanie ostatecznej materjalnej łączności między Gdańskiem i krajem ojczystym, lecz, zdaniem tego dziennika, jest to zło nieuniknione i gdańscy Niemcy ze względu na dobrobyt wolnego miasta, podporządkują się z wielkiem zadowoleniem.

Z Gdańska donoszą 18 bm.:

Ogłoszenie projektu wprowadzenia stałej waluty w woln. m. Gdańsku wywołało tu ogromne wrażenie. Natychmiast zaznaczyła się gwałtowna ucieczka od marki niemieckiej, która wyśrubowała kurs dolara ponownie do 270.000, a kurs funta ponad 1,200.000.

Jak „Danziger Neueste Nachrichten“ informują, zgoda volkstagu na reformę jest zapewniona i według wszelkiego prawdopodobieństwa w przeciągu kilku miesięcy **reforma będzie faktem dokonanym.**

Według informacyj, pochodzących z kół gospodarczych, fakt pożyczki angielskiej jest przewidziany już od kwietnia br., gdy w Gdańsku rokował w tym względzie z senatem jeden z wybitnych przedstawicieli angielskiego świata bankowego. Nie ukrywają tu również, że projekt sen. Volkmana jest odpowiednio upozorowanem wprowadzeniem do Gdańska waluty angielskiej. Złota jednostka, równa setnej części funta angielskiego, to znaczy mniej więcej 20 fenigów przedwojennym i podzielona jeszcze na 100 jednostek srebrnych, oczywiście nie może być niczem innem, jak tylk przejściem do obiegowej waluty angielskiej.

Omawiając sprawę tej reformy, „Danziger Neueste Nachrichten“ piszą, że zmiana waluty jest najdonioślejszym krokiem, jaki Gdańsk uczynił od chwili powstania wolnego miasta.

Dział ekonomiczny

*** ZMIANY W OPODATKOWANIU PIWA.** Weszło w życie rozporządzenie Rady ministrów w sprawie zmian w postanowieniach o opodatkowaniu piwa na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej.

Tekst rozporządzenia ogłoszono w Nr. 68 „Dz. Ustaw“. Rozporządzenie wydano na podstawie ustawy z dnia 10 maja 1921 r. o uregulowaniu podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji na obszarze Rzeczypospolitej.

Przedsiębiorstwa, trudniące się sprzedażą piwa (hurtownicy i detajliczni sprzedawcy), tudzież zakłady i związki zajmujące się rozdziałem piwa dla swoich członków, wreszcie osoby przechowujące piwo należące do powyższych przedsiębiorstsw, obowiązane są zgłosić w ciągu trzech dni zapasy w ilości przekraczającej 100 litrów piwa, pozostające w ich posiadaniu w dniu wejścia w życie rozporządzenia, celem dodatkowego opodatkowania, podające przytem miejsce swego zamieszkania względnie miejsca przechowania piwa.

Zapas piwa, przekraczający 100 litrów, ulega dodatkowemu opodatkowaniu w całości tj. bez potrącenia rzeczonych ilości (100 litrów). Dodatkowy podatek wynosi 45.000 marek od hektolitra piwa.

Podatek od piwa może być przez izbę skarbową kredytowany najwyżej na okres 3 miesięcy z zastrzeżeniem opłacenia 12 proc. w stosunku rocznym.

*** PODATEK OD OCTU.** Zapasy kwasu octowego, znajdujące się w dniu wejścia w życie rozporządzenia poza wytwórnią kwasu octowego lub składu celnego, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu w wysokości 3.000 mk. za 1 klg. kwasu bezwodnego. Od dodatkowego opodatkowania wolne są zapasy kwasu octowego poniżej 1 klg. mocy 80 proc.

Zgłaszający zapasy winni uiścić przypadający dodatkowy podatek w ciągu dni trzech, licząc od dnia doręczenia wymiaru, pod grozą przymusowego ściągnięcia i zwrotu kosztów wraz z odsetkami zwłoki.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Tydzień ubiegły zaznaczył się na rynku akcyj przemysłowych i handlowych korzystnie. Wszystkie niemal papiery osiągnęły zwyżki kursowe, także w dniu wczorajszym, mimo, że to koniec tygodnia, ruch był duży przy mocnej tendencji i wszystkie niemal gatunki odzyskały zachwiany przejściowo kurs. Taksamo w akcjach bankowych tendencje mocne, papiery procentowe bez ruchu.

CEDUŁA KURSOWA.

z dnia 20 lipca 1923

Akcje bankowe:			Transakcje
Pol. Bank przem.	45000	55000	51000—54000
Bank Hipoteczny	40000	50000	47000
Bank Małopolski	65000	75000	71000—73000
Ziem. Bank Kred.	28000	38000	30000—35000
Pow. Bank Kred.	18000	23000	
Bank Komercjalny	15000	25000	18000—22000
Bank Kredytowy	145000	155000	150000
Bank zw. sp. zar.	400000	425000	420000
Akcje Tow. handlowych:			
Pol. Tow. handl.	50000	65000	55000—60000
Impex	1500	2500	2000—2100
Pharma	80000	90000	85000—86000
Br. Rolniccy	15000	25000	23000—17000
Polski Glob	3500	4500	
Żegluga Polska	6500	7500	6700—7250
Akcje Tow. przemysłowych:			
Zieleniewski	800000	850000	805000—835000
Cegielski	120000	140000	121000—128000
Parowozy	140000	170000	
Automotor	30000	40000	35000
Potęga	275000	325000	
Trzebinia	220000	240000	225000—235000
Pocisk	150000	180000	
Górka	900000	1000000	940000—950000
Siersza	710000	760000	730000—755000
Tepege	300000	350000	320000—340000
Polska Nafta	85000	100000	88000—107000
Pokucie	480000	58000	50000—56000
Oikos	320000	400000	
Pezet	25000	35000	
Strug	35000	45000	43000—44000
Synd. koszyk.	45000	65000	
Tłuszcze Trzebinia	400000	450000	430000
Krakus	80000	100000	95000—97000
Chodorów	600000	650000	610000—630000
Ćmielów	170000	220000	170000—220000
Elektr. Siersza	50000	65000	65000—62000
Niemojowski	275000	325000	300000—320000
Kapelusze myśl.	55000	65000	

GIEŁDA WARSZAWSKA. (20 lipca). Waluty Dolary Stanów Zjedn. 128.000, sprzedaż 129.000, kupno 127.000, korony czeskie 3820, marki niemieckie 0'37.

Czeki: Belgja 6300, sprzedaż 6360, kupno 6240, Berlin 0'38, sprzedaż 0'39, kupno 0'37, Londyn 592.500, sprzedaż 598.500, kupno 586.500. N. York 130.000—128.000, drobne sprzedaż 129.500, kupno 127.500, Paryż 7650, sprzedaż 7730, kupno 7570, Praga 3860, Szwajcarja 22575, sprzedaż 22800, kupno 22350, Wiedeń 178, sprzedaż 180, kupno 176, Włochy 5600,

Papiery procentowe: Miljonówka 1760—1650, 4½% Tow. kred. ziemskie 5500—5000, 5% Warszawy 400-350, pożyczka złotowa 95.000.

Akcje: Bank dyskontowy 490—505. Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 180—175—172½, Bank handl. Warszawa 810—830, Bank zjedn. ziem polskich 227½—220—222½, Bank zw. ziemian 47½—45—50, Sole potasowe 710—700. Puls 800—875, Wildt 77½—70—73, Cukier Warszawa 5.400.000—5.750.000—5.650.000, Częstocice 3.550.000—3.700.000—3.600.000, Firley 145—135—150, Drzewny przemysł 44—42—46, Cegielski 107½—122½—117. Modrzejów 780—750, Ortwein 85—60—75. Rudzki 270—320—305, Ursus 675—700, 2 emisja 280—270, Parowozy 175—162½—165, Zawiercie 41,000.000—43.000.000—42,000.000, Hurt 50—52½ Żegluga 32—34—27. Elektryczność 885—880. Spirytus 850—835—850, Polska Nafta 89—105—102½, Lenartowicz 35—41—37, Siła i Światło 275—280, Ćmielów 190—185, Norblin 270—300—280. Kijewski 385—370—380, Czersk 620—600—640. Gosławice 415—385—395, Michałów 320—340—330, Węgiel 915—960—930, Lilpop-Rau 155—145—150, Ostrowiec 1,425.000—1.525.000, 5 emisja 1,350.000—1.500.000, Starachowice 585—545—565, Pocisk 170—160—162½, Zieleniewski 790—810. Żyrardów 30,500.000—34.000.000, Borkowski 94—90—92. Jabłkowscy 49—43—47, Haberbusch 465—445—452. Nobel 320—450—440. Chodorów 620—600—622½, Spiess 180—195—185, Trzebinia 260—230—240 Belpol 32—35, Cerata 350. Tow. elektr. 125—100—110, Przemysł naftowy 460—440—450, Kabel 125—132½, Zach. Tow. 47—44, Klucze 170—200—190, Skóry i garbniki 60—65—60.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (20 lipca). Berlin 0'00.15 Holandja 221, Nowy York 574. Londyn 25'93, Paryż 33'30, Medjolan 24'35, Praga 16'96, Budapeszt 0'06, Bukareszt 2'95. Belgrad 6'15. Sofja 5'30, Warszawa 0'00.40, Wiedeń 0'00.79¾, austr. korona stemplowana 0'00.80½.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Praktykanta (tki) poszukuje Zakład dentystyczny, Kraków, ul. Starowiślna 23. — Zgłoszenia: od godziny 6—7. 1723 2 3

Na Woli Justowskiej parcela 2 do 4 morgów do sprzedania. Wiadomość: Kancelarja adwokacka, Kraków, Rynek główny L. 44. w godzinach od 3—5 po poł. 1705

Wytrawny buchalter-bilansista oraz korespondent z kilkuletnią praktyką, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na godziny popołudniowe. Zgłoszenia pod „Rutynowany" przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 1703 2 2

Nowość! Nowość!

Wacław Grabiański

Niedyskrecje księżyca

(humoreski)

Strażniczki cnoty. — Fuszer. — Inny departament. — Tajemnica letniej nocy. — Przygoda samobójcy.

Cena zasadnicza 0.50.

Tegoż autora:

	Cena zasadn.
Wojenny balonik	1.—
Piekło	2.50
Rymy i proza	1.50
Przesilenie	1.—
Dwie nowele	0.50

Mnożnik — ustalany przez Związek księgarzy-wydawców w Warszawie.

Gebethner i Wolff, Kraków.

Okazyjnie do sprzedania:

Maszyna do szycia drutem na płask, 32 cm.

Sztanca. 1250

15 tysięcy tekturowych pudełek płaskich, oklejanych papierem glansowanym (mniejszych i większych).

Zgłoszenia pod **„W. G."** do Administracji „N. Reformy".

Zakład kosmetyczny

Fr. Budziaszek

Kraków, ul. Grodzka 3, I p.

poleca wielki wybór artystycznych fryzur. Panie, które mają siwe włosy lub za małe, mogą z wielką łatwością nakryć wszelkie braki na artystycznie korzystny wygląd. 1171

Pracownia ubiorów wojskowych i cywilnych

Wincentego Zmudy

byłego legionisty

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21,

wykonuje dla wojska polskiego mundury, ściśle według przepisu. 45 8 8

!! Tanio !!

Bielskie materjały na ubrania i kostjumy

Kraków, ul. Powiśle 10, II p.

1887 5 5

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

Podgórze, ul. Nadwiślańska L. 16 — Filja: ulica Szczepańska L. 3

poleca

DZIAŁ I.	DZIAŁ II.	DZIAŁ III.	DZIAŁ IV.
WEŁNY na ubrania męskie, na kostjumy i suknie damskie, na ubranka dziecięce. **SUKNA DAMSKIE** w różnych kolorach. **PÓŁ WEŁNY.**	**PŁÓTNA** na bieliznę i prześcieradła. **ZEFIRY** na koszule, bluzki i fartuchy. **RĘCZNIKI** z metra i odpasowane. **DYMKI** na bieliznę i pościel. **MARKIZETY** gładkie i kolorowe. **KLOTY.**	**UBRANIA** męskie i chłopięce z własnych fabryk konfekcyjnych.	**OBUWIE** męskie, damskie i dziecięce, boksowe, chewro i lakierowe. 840 Magazyny otwarte od g. 8 rano do 6 wieczór bez przerwy.

Księgarnia katolicka

Kraków, ul. Florjańska 1

otrzymała na skład kilkanaście **ostatnich egzemplarzy** dzieł:

K. Bartoszewicz. Historja na usługach ludzi i stronnictw. Rok 1863. Tom drugi (rzadkość) Cena 3000 Mk.

K. Bartoszewicz. Kwestjonarjusz małżeński i M. Bielskiego 10 przykazań mężowskich. Cena 600 Mk.

K. Bartoszewicz. Wojna żydowska w r. 1859 (początki asymilacji i antysemityzmu). Cena 1800 Mk.

Pieśni polskie. Najlepszy wybór pieśni narodowych — ozdobnie oprawne w płótno angielskie, ze srebrnym orłem 1800 Mk.

(Dzieła te oddawna są wyczerpane w handlu księgarskim). 82

„Tkaniny Ludowe"

Kraków, Powiśle 10, II p.

Kapy, serwety, portjery, makaty, poduszki, szale, torebki, wełniaki i inne wyroby ludowe w wielkim wyborze. 510

Naprawia dzwonki, telefony, elektrykę rutynowany elektryk

T. ARMATYS

Kraków, ul. Zyblikiewicza 15, II p., ofic. 10214 6 6

Zakład wychowawczy sierót

Kraków-Łobzów, ul. Królewska 65, pod opieką SS. Miłosierdzia, utrzymujący i wychowujący 100 sierót, z powodu wzrastającej drożyzny znajduje się w bardzo przykrych warunkach, przeto zwraca się z prośbą do serc szlachetnych, którym dobro młodzieży nie jest obojętne, by łaskawie zechcieli przyjść z pomocą. 361

Naprawy rowerów i maszyn do szycia

przyjmuje 3266 3 3

H. NIEMETZ

Karmelicka 15.

DRUKARNIA LITERACKA

w Krakowie

ul. Jagiellońska 10, tel. 401

przyjmuje

wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej.

PRZEJEZDNYM

poleca się

BUFET ŚNIADANKOWY

ZYGMUNTA NUZIKOWSKIEGO

14 SZEWSKA 14

Codziennie świeże wędliny wiejskie, sery krajowe i zagraniczne, śledzie, sardynki i t. d. 1713

Ciepłe i zimne przekąski. Wina, miód i wódki własnego wyrobu.

Zdolni

urzędnicy komercjalni

z dłuższą praktyką, władający poprawnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukiwani do natychmiastowego wstąpienia.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw uprasza się przesłać do Dyrekcji zakładów hutniczych Giesche Spółka akcyjna w Trzebini. 1730

Pierwsza krakowska wytwórnia przyborów pszczelniczych oraz wyrobów metalowych

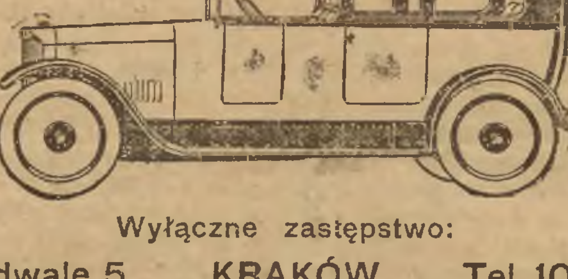
WŁADYSŁAW GAWOR

Kraków ul. św. Tomasza 2

Mannheim BENZ **Gaggenau**

Samochody osobowe Motory — Samochody ciężarowe Omnibusy

Dostawa natychmiastowa.



Wyłączne zastępstwo:

Podwale 5 KRAKÓW Tel. 1026

Adres telegraficzny: Benzmotor 1712

ZAWIADOMIENIE.

Gdy od czerwca b. r. podniosły się ceny węgla górnośląskiego dwukrotnie, bo o 58%, a następnie od całości o dalsze 30%, oraz podniosły się świadczenia dla personalu i równocześnie wskutek dewaluacji marki polskiej wszystkie wydatki, z ruchem fabryki połączone, zmuszoną była komisja gazowo-elektryczna, na posiedzeniu dnia 13 lipca 1923 r., uregulować cenę gazu za rachunki z okresu siódmego 1923 r., bez względu na termin odczytywania gazomierzy, na:

4.000 mkp. za 1 m^3.

Należytości te będą inkasowane od dnia 1 sierpnia b. r.

Dyrekcja gazowni zawiadamia o tem P. T. Konsumentów i uprasza, by ci P. T. Odbiorcy, którzy na powyższą cenę się nie zgadzają, zechcieli o tem zawiadomić Dyrekcję gazowni listem poleconym i równocześnie zaprzestali używania gazu.

Gazomierze te będą zabrane i ustawione innym zgłoszonym odbiorcom. Używanie gazu po niniejszem ogłoszeniu będzie dowodem akceptacji ceny gazu po 4.000 mkp. za 1 m^3. 1716

Krakowska gazownia miejska.

SEZON 1923 R. SEZON 1923 R.

TOWARZYSTWO DZIERŻAWY ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH

(Kurpachtgesellschaft) **W MARIENBADZIE** (Kurpachtgesellschaft)

Zentralbad	Halbmayrhaus	Goldene Kugel
Neubad	Hotel Teplerhaus	Neuklinger
Wysyłka wód mineralnych	Inspekcja źródeł	Anker

Hotele i kurhauzy pierwszego rzędu!

Dla gości kuracyjnych z krajów o słabej walucie, szczególnie tanie ceny pensjonatów i pokoi.

Pierwszorzędne pension z pokojem dziennie od 45 koron czeskich; pokój o jednem łóżku od 10 koron czesk.; o 2 łóżkach od 20 koron czesk. począwszy.

Na zapytania we wszystkich językach odpowiada się gratis i natychmiast przy równoczesnem przesłaniu prospektu. 955 4 4

Sezon od 1 maja do 20 września.

Międzynarodowe kłusowe wyścigi konne od 24 czerwca do końca sierpnia.

Lekturę powieściową broszury, pisma krajowe i zagraniczne

poleca: 531

Polskie Tow. księgarni kolejowych „Ruch" S. A. Kraków, Szczepańska 9. Tel. 366.

„PEBEDE" DOM MEBLOWY I SKŁAD FABRYCZNY FORNIERÓW i DYKT

Kraków, ul. Szpitalna 7 (dom „pod rakiem") Telef. 234

zawiadamia, że nadszedł nowy transport **fornierów zagranicznych i krajowych** i poleca takowe po cenach przystępnych. Stale na składzie: **sypialnie, jadalnie, salony, meble tapicerskie, gięte, biurowe i t. p.** Szellak, intarsje, listewki, okucia do garniturów meblowych, deszczułki do robót piłeczkowych i t. p.

Oglądać można bez obowiązku kupna. Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat.

Dostawa wprost ze składów lub z fabryki. 1677

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 1000 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2, za opłatą 2000 mkp. od osoby; zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukiennicach. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2, za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2, za opłatą 300 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ulica Smoleńsk 9, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 mkp., w inne dni 100 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 5000 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego l. 28, wstęp wolny od godziny 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1. godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—3. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Helclów l. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godz. 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

Polskie biura podróży.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

„ORBIS"

ul. Podzamcze L. 2, róg ul. Grodzkiej, telefon Nr 4040

sprzedaje bilety kolejowe do stacyj krajowych i zagranicznych, także do Niemiec.

Bilety okrężne i powrotne własne, wszystkie po cenach urzędowych, codziennie od godz. 8 rano do 7 wieczór, zagraniczne od godz. 9—12 i od 3—5 po poł.

Biura ogłoszeń i kupna.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe

przyjmuje

„RUCH" S. A.

Kraków, ul. Szczepańska 9.

Telefon Nr 369.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Księgarnie.

KSIĘGARNIA I SPRZEDAŻ GAZET

„RUCH" S. A.

KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 9

TELEFON Nr 369.

Kina.

Kino „Opieka" ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej, w święta od 3-ciej.

Zakłady fotograficzne.

Zakład fotograficzny „Erna" ulica Starowiślna (plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6, wykonuje fotografje na legitymacje, paszporty i wszelkie zdjęcia fotograficzne w 5-ciu minutach.

Wózki.

Wózki dziecięce własnego wyrobu, solidnie wykonane sprzedaje hurtownie i częściowo: **Ślusarnia W. Gołąbiowskiego** Kraków, ul. św. Tomasza 17.

Składy fortepianów.

Największy w Małopolsce

skład fortepianów Heleny Smolarskiej

ul. Szewska 9, I. p.

wyłączne zastępstwo firm światowej sławy

jak:

Bechstein
Blüthner
Bösendorfer
Ehrbar
Förster
Seiler
Schweighofer
Steinweg
Quandt
Wirth

Zawsze na składzie instrumenta używane.

Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga.

Telefon 1005.

Wody lecznicze.

Używajcie tylko wody gorzkiej

„AMERA"

Najlepszy środek przeczyszczający. Zastępuje w zupełności: **„Hunjady", „Apenta"** i t. p.

Do nabycia w aptekach, drogueriach i składach.

K. RZĄCA i CHMURSKI W KRAKOWIE.

Sanatorja.

SANATORJUM i zakład wodoleczniczy Dra KUPCZYKA

Kraków, ul. Szujskiego 11, telef. 1295.

Wodoleecznictwo, kąpiele kwasowęglowe, elektryczne, lampa kwarcowa — djeta.

Choroby układu nerwowego, żołądka i kiszek, serca, cukrzyca i reumatyzm.

Zakłady przemysłowe.

HUGO WEINMANN Kraków, ul. Starowiślna 6 poleca w wielkim wyborze bieliznę męską i obuwie luksusowe. Ceny umiarkowane.

Magazyn mód HELENY POPIEL Kraków, ulica Florjańska L. 3 poleca kapelusze damskie i wszelkie dodatki oraz przyjmuje roboty i przeróbki.

MEBLE sypialnie, jadalnie, saloniki, krzesła, fotele i t. p. Honigwachs i Langer, Kraków, Sienna 3.

Skład **wiedeńskich parasoli** **Kraków, ul. Długa L. 19** (sklep).

WPISY NA KURSA HANDLOWE roczne (oddziały: żeńskie i męskie) i 4-miesięczne popoł. i wieczorne w szkole „Hermes" Jana Pilcha w Krakowie, ul. Florjańska 39 przyjmuje się codziennie w godzinach od 10—12 i od 3—5.

Poleca pierwszorzędne instrumenta **„Stingl Original"** i innych firm po fabrycznych cenach

najstarszy i najbogaciej zaopatrzony skład fortepianów

fortepiany **Zygmunt Raba nast.** pianina

Kraków rok zał. 1880 ul. św. Anny 3.

Fachowa, solidna obsługa. — 10-letnia gwarancja. — Korzystne warunki. —

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski